DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 104. Czwartek, 29 Kwietnia (11 Maja). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmnje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 28 Kwietnia (10 Maja).

A) L I S T A
rodzin pozostałych po osobach, zabitych przez buntowników, w czasie rozruchów w 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały roczne wsparcia.

VII. W oddziale Płockim.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 103).

276) Wdowie Jadwidze *Stanzel*, lat 55, i synowi jej Waleremu-Ignacemu, lat 14 wieku mającym, pozostałym po Samuelu Stanzel, zabitym w lesie z niewiadomej przyczyny,—wyznacza się sto rs. rocznie.

277) Wdowie Małgorzacie *Płoskiej*, lat 38, synom jej: Kazimierzowi, lat 17, Józefowi, lat 6, Teodorowi, lat 3, i Adamowi, rok 1, oraz córce Marji, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Adamie Płoskim, powieszonym przez buntowników w lesie zdziwuskim, za doniesienie wojskom o znajdowaniu się we wsi Kania żandarma wieszającego,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

278) Wdowie Wiktorji *Kobylińskiej*, lat 42, synowi jej Antoniemu-Ludwikowi, lat 11, i córce Franciszce, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Franciszku Kobylińskim, zabitym z niewiadomych przyczyn, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

279) Wdowie Petroneli *Galińskiej*, lat 50, i córce jej Katarzynie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Kazimierzu Galińskim, według pogłosek, powieszonym przez buntowników, ale gdzie mianowicie, niewiadomo,—wyznacza się sto rs. rocznie.

280) Wdowie Annie *Prusik*, lat 24, i jej córkom: Franciszce, lat 7, i Wiktorji, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Kajetanie Prusiku, powieszonym, ale gdzie mianowicie, niewiadomo,— wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

281) Wdowie Ludwice *Barke*, lat 73, i córce jej Ludwice, lat 12 wieku mającym, pozostałym po Michale Barke, zabitym przez buntowników na drodze koło wsi Ulaski,—wyznacza się sto rs. rocznie.

282) Wdowie Balbinie *Jastrzębskiej*, lat 45 wieku mającej, pozostałej po dymisjonowanym żołnierzu, Jakóbie Jastrzębskim, schwytanym przez buntowników przy pasieniu bydła i powieszonym w lesie zagrzyńskim,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

283) Wdowie Annie *Schultz*, lat 28, i synowi jej Ludwikowi, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Ludwiku Schultz, uprowadzonym przez buntowników, ze wsi Wielgolas, i przepadłym bez wieści,—wyznacza się sto rs. rocznie.

284) Wdowie Józefie *Włodarczyk*, lat 48, jej synom: Franciszkowi, lat 15, i Józefowi, lat 9, oraz córkom: Helenie, lat 12, i Ewie, lat 10 wieku mającym, pozostałym po Józefie Włodarczyku, powieszonym przez buntowników koło wsi Pniewa,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

285) Wdowie Juljannie *Dworznickiej*, lat 48, i synowi jej Franciszkowi, lat 15 wieku mającym, pozostałym po Antonim Dworznickim, zabitym przez buntowników,—wyznacza się sto rs. rocznie.

286) Wdowie Zuzannie *Skworcowej*, lat 44, synowi jej Aleksandrowi, lat 8, i córce Walerji, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Janie Skworcowie, zabitym przez buntowników koło wsi Psar,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

287) Wdowie Ludwice *Burhart*, lat 30, i synowi jej Augustowi, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Gotliebie Burharcie, zabitym przez buntowników, — wyznacza się sto rs. rocznie.

288) Wdowie Anastazji *Jegorowej*, lat 30, i synowi jej Jerzemu, lat 10 wieku mającym, pozostałym po Pawle Jegorowie, powieszonym przez buntowników, — wyznacza się sto rs. rocznie.

289) Sierotom zupełnym *Zyskindom:* Fajdze, lat 15, Chai-Surze, lat 14, Bejli, lat 13, Gitli, lat 12 wieku mającym, pozostałym po starozakonnym Dawidzie Zyskind i żonie jego Esterze, powieszonym przez buntowników w lesie wsi Suwin,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

290) Wdowie Marji *Boruckiej*, lat 24, i synowi jej Franciszkowi, 1 ½ roku wieku mającym, pozostałym po Marcinie Boruckim, zmarłym w szpitalu pułtuskim z rany zadanej przez buntowników na polach wsi Długiesiodło,—wyznacza się sto rs. rocznie.

291) Wdowie Wincencie *Bobińskiej*, lat 40, synom jej: Stanisławowi, lat 13, Djonizemu, lat 8, i Edwardowi, lat 5, oraz córce Leokadji, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Wiktorze Bobińskim, powieszonym w lesie koło wsi Krasne, za to że nie chciał oddać syna do bandy, —wyznacza się dwieście rs. rocznie.

292) Wdowie Kunegundzie *Dembińskiej*, lat 47, synowi jej Stanisławowi, lat 7, i córce Annie, lat 14 wieku mającym, pozostałym po Mateuszu Dembińskim, którego buntownicy mając w podejrzeniu o szpiegostwo, powiesili w lesie należącym do wsi Krosne,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

293) Wdowie Marjannie *Majke*, lat 42, synom jej: Janowi, lat 14, i Stanisławowi, lat 12, oraz córce Paulinie, lat 8 wieku mającym, pozostałym po Ferdynandzie Majke, powieszonym przez buntowników za wskazanie oddziałowi wojska przeprawy przez r. Narew, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

294) Wdowie Kunegundzie *Motlach*, lat 23, i synom jej: Janowi, lat 17, i Stanisławowi, ½ roku wieku mającym, pozostałym po Wawrzyńcu Motlach, powieszonym za zamiar doniesienia o wyrabianiu kos przez kowala, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

295) Wdowie Karolinie-Marjannie (dwóch imion) *Dąbrowskiej*, lat 30 wieku mającej, pozostałej po dymisjonowanym żołnierzu Sewerynie Dąbrowskim, powieszonym przez buntowników z niewiadomej przyczyny,—wyznacza się pięćdziesiąt rs. rocznie.

296) Wdowie Apolonji *Fandre*, lat 40, synowi jej Rajmundowi, lat 4, i córkom: Józefie, lat 13, i Katarzynie,

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Ostatnie dwa dnie świąteczne, które miały niejako skoncentrować w sobie dzieje a raczej rozrywki całego tygodnia, nie dopełniły swej misji. Wprawdzie mieszkańcy Warszawy rozsypali się po rozmaitych spacerach i widowiskach publicznych a nawet i odleglejsze miejsca, jak Bielany, Kaskada lub Wilanów, otrzymały znaczną część świątecznych gości z Warszawy, lecz za to najgłówniejsze z zapowiedzianych widowisk, nie przyszło do skutku. Mówimy to o wyścigach konnych—do których przygotowano już wszystko na placu broni—lecz przygotowano źle podobno i dla tego odłożono na później ten jaskrawy turniej wiosenny! Jakiż to zawód dla mieszkańców tamtej dzielnicy miasta! tysiące familij zamieszkujących ulice, Nalewki i Franciszkańską, gotowało się za skromną złotówkę podziwiać „nadzwyczajne ćwiczenia” amazonek cyrkowych wykonywane w zwyczajnej arenie po droższej za bilet opłacie; wydobyto z szaf i kuferków najokazalsze stroje, przewietrzono je nawet—odżałowano kosztów i ofiarowano nogi do utrudzającej pielgrzymki—i wszystko to zrobiono na próżno! Turniej majowy rozchwiał się jak mgła poranna, jak sen wieczorny, jak wszystko zresztą, co przedsiębierą i na co oczekują od kołyski do grobu, biedne stworzenia, oznaczone w katalogu *Kosmosa* enigmatycznem „ludzi” mianem.

Jednakże wyścigi zapowiedziane na dwa upłynione święta—nie są straconą dla warszawian rozrywką—odłożono je tylko.... a wkrótce pewnie, po dokonaniu pewnych zmian w urządzeniach miejsc dla widzów, świetne to widowisko ukaże się zdumionym oczom tych, którzy mają pociechę zdumiewać się jeszcze nad czemś kolwiek w świecie...

Wynagradzając publiczności stracone na placu broni wrażenia, Hinne opatrzył za to obadwa zwykłe przedstawienia cyrkowe programem nadzwyczaj bogatym! Wprowadzono nawet chińczyków podczas niedzielnego spektaklu — a miss Zephora i p. Ślezak budziły i otrzymały salwy oklasków za amazoński wdzięk z jakim jeżdżą, pozują lub wreszcie skaczą na koniach obiegających arenę jak indeksa cyferblat zegaru! Renc i Rancy, dwa siwe ogiery wprowadzone przez p. Hinnego, wytresowane cudownie, tańczyły z sobą walca, zgadzając się wybornie z taktem beztaktowej kapeli— a p. Herberger ze swemi elewami i komicy francuzcy doprowadzili do głośnych eksklamacij publikę zdumioną ich nadzwyczajną siłą i zręcznością w wykonywaniu najtrudniejszych ćwiczeń ekwilibrycznych. Nakoniec, pierwszy komik cyrku, a istotnie prawdziwa jego ozdoba, p. Wheal, rozśmieszał serdecznie nie tylko dzieci lecz i poważnych nawet spektatorów swojemi zawsze trafnemi i z nieporównanym szykiem wykonywanemi figlami, pomiędzy któremi, nowo wprowadzony do obfitego repertoaru tego komika, „wielki koncert” na groszowej trąbce dziecinnej z towarzyszeniem orkiestry cyrkowej, jest istotnie arcy zabawnym i arcy dowciwnym pomysłem. Prawda, że p. Wheal za swoje cyrkowe figle i koncepta bierze dwa tysiące franków miesięcznie, czyli około 650 rubli srebrem—czego u nas ani w połowie nie dostaje najznakomitszy nawet artysta! Jednakże najświetniejszem i najbardziej udatnem z przedstawień cyrkowych było wtorkowe widowisko, na benefis Miss Zephory, podczas którego ta zręczna skoczka i woltiżerka, w nowej, nieznanej dotąd widzom ukazała się postaci—albowiem tańczyła na linie wyprężonej wysoko nad arenę, a jako wyborna ekwilibrystka wykonywała na tej niebezpiecznej i wązkiej scenie, rozmaite saltomortale lub stawała na krześle, którego dwie równoległe nogi postawiono na linie. Oprócz tych świetnych sukcesów, Zephora skacząc na rozpędzonym koniu przez pięćdziesiąt balonów, uniosła jeden z nich z sobą, uczepiony do również balonowej spódniczki i z tą tak niebezpiecznie przyczepioną obręczą, przesadzała swobodnie wszystkie następne balony do koła cyrku, nie zatrzymując się zgoła. Śmiałość taka i zręczność wzbudziły jednogłośne eksklamacje i huczne brawa publiczności. Podczas tejże samej, benefisowej reprezentacji, pani Hinne dosiadłszy dzielnego Omera-Paszę, rumaka prześlicznej rasy, wykonywała na nim zadziwiające skoki, bądź w różnych na powietrzu elewacjach, bądź przeskakując wysokie *przeszkody*. Do uzupełnienia efektu, przyczynił się też nie mało i p. Ślezak, który na rozpędzonego konia, obiegającego arenę, z ziemi od razu wskakuje.

Ale już dosyć o Cyrku i jego amazońskich wraże-

rok 1 wieku mającym, pozostałym po Krystjanie Fandre, powieszonym przez buntowników z powodu podejrzenia o szpiegostwo,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

297) Wdowie Katarzynie *Wiercińskiej*, lat 42, synom jej: Wincentemu, lat 11, i Janowi, lat 5, oraz córce Marjannie, lat 8 wieku mającym, pozostałym po Błażeju Wiercińskim, powieszonym w sońskim lesie, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

298) Wdowie Józefie *Fejnig*, lat 54, synowi Adamowi, lat 17, i córce Marjannie, lat 15 wieku mającym, pozostałym po Gotliebie Fejnig, powieszonym w lesie należącym do wsi Powelino, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

299) Wdowie Eleonorze *Buczyńskiej*, lat 45, i córce jej Franciszce, 1½ roku wieku mającym, pozostałym po Franciszku Buczyńskim, powieszonym w lesie należącym do wsi Powelino,—wyznacza się sto rs. rocznie.

300) Wdowie Emilji *Zarzeckiej*, lat 34, synowi Mikołajowi, 2½ roku, i córkom: Wiktorji, lat 19, Józefie, lat 5 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Zarzeckim, powieszonym przez buntowników pod wsią Sokołowem, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

301) Wdowie Marji *Bloch*, lat 37, synowi jej Janowi, lat 3, i córce Rozalji, lat 6 wieku mającym, pozostałym po Marcinie Blochu, powieszonym z niewiadomej przyczyny w powiecie ostrołęckim, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

302) Wdowie Dwojrze *Wysockiej*, lat 24, i córkom jej: Gitli, lat 14, Cyrli, lat 7, i Esterze, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Jośku Wysockim, uprowadzonym przez buntowników do bandy i powieszonym w lesie pod wsią Sokołowem,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

303) Wdowie Franciszce *Piotrowskiej*, lat 47, pozostałej z córką Benigną, lat 9 mającą, po dymisjonowanym żołnierzu Wincentym Piotrowskim, zastrzelonym przez buntowników w własnym jego domu, —wyznacza się sto rs. rocznie.

304) Wdowie Eudoksji *Mironowej*, lat 28, i córkom jej: Annie, lat 7, Irenie, lat 5, Agafji, lat 2, i Lukerji, rok 1 wieku mającym, pozostałym po Janie Mironowie, powieszonym przez bandę buntowników we wsi Olszaku, wyznacza się dwieście rs. rocznie,

305) Wdowie Krystynie *Waal*, lat 28, synowi Danielowi, lat 2, i córce Zuzannie, lat 5 wieku mającym, pozostałym po Janie Waal, powieszonym przez buntowników 8 (20) października 1863 roku we wsi Obiecanowie z niewiadomej przyczyny, — wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

306) Wdowie Katarzynie *Wiszniewskiej*, lat 30, synowi jej Pawłowi, lat 4, i córkom: Rozalji, lat 6, i Małgorzacie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Janie Wiszniewskim, powieszonym z niewiadomej przyczyny przez buntowników pod wsią Piaseczną,— wyznacza się dwieście rs. rocznie,

307) Wdowie Rozalji *Sledzik*, lat 30, i córce jej Annie, 1½ roku mającej, pozostałym po Józefie Sledzik, zabitym przez buntowników w lesie pod wsią Cielskiem, wyznacza się sto rs. rocznie.

308) Wdowie Marjannie *Kaczyńskiej*, lat 40, synowi Walentemu, lat 6, i córkom: Józefie, lat 14, i Katarzynie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Józefie Kaczyńskim, powieszonym w lesie pod wsią Płynek za to, że niechciał oddać do bandy swego syna,— wyznacza się dwieście rs. rocznie.

309) Wdowie Scholastyce *Obryckiej*, lat 56, synowi Józefowi, lat 15, i córce Magdalenie, lat 9 wieku mającym, pozostałym po Jakóbie Obryckim, powieszonym z niewiadomej przyczyny przez buntowników w listopadzie 1863 roku pod wsią Budki,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

310) Wdowie Weronice *Kamionowskiej*, lat 40, synom jej: Błażejowi, lat 15, Marcelemu, lat 13, Adamowi, lat 5, i Warzeńcowi, lat 2, oraz córce Emilji, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Józefie Kamionowskim, powieszonym w lesie należącym do wsi Radgoszcza,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

311) Wdowie Balbinie *Kacpura*, lat 35, synom: Franciszkowi, lat 14, Klemensowi, lat 6, i Józefowi, lat 2, oraz córce Florentynie, lat 7 wieku mającym, pozostałym po Kacprze Kacpurze, powieszonym z niewiadomej przyczyny przez buntowników, — wyznacza się dwieście rs. rocznie.

312) Wdowie Franciszce *Rukot*, lat 47, synowi Aleksandrowi, lat 13, i córkom: Marjannie, lat 6, i Antoninie, lat 4 wieku mającym, pozostałym po Antonim Rukot, powieszonym przez buntowników w prostyńskim lesie,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

313) Wdowie Szarlocie *Witte*, lat 27, i córce jej Paulinie, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Ludwiku Witte, powieszonym przez buntowników w lesie pod Murowanką,—wyznacza się sto rs. rocznie.

314) Wdowie Krystynie *Engel*, lat 43, synowi Frydrykowi, lat 7, i córce Albertynie, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Janie Engel, powieszonym w lesie rządowym Brok, pod Kalinowem,—wyznacza się sto pięćdziesiąt rs. rocznie.

315) Wdowie Fryderyce *Engel*, lat 44, i synom: Karolowi-Józefowi (dwóch imion), lat 14, Fryderykowi, lat 8, i Krystjanowi, lat 3 wieku mającym, pozostałym po Krystjanie Engel, który wzięty będąc przez buntowników w sierpniu 1863 roku, podług wieści powieszony został z niewiadomej przyczyny,—wyznacza się dwieście rs. rocznie.

316) Wdowie Franciszce *Podbielskiej*, lat 24, i synowi jej Franciszkowi, lat 2 wieku mającym, pozostałym po Józefie Podbielskim, powieszonym przez buntowników w prynowskim lesie,—wyznacza się sto rs. rocznie.

(d. n.)

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 25 Kwietnia (7 Maja) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 74, na które, tudzież na dawniejsze w 322 wnioskach złożono rs. 5,631 kop. 15. Na żądanie zaś 102 uczestników (prócz procentu rs. 29 kop. 7 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 3,938 kop. 19½ i umorzyła książeczek 37. Przeto uczestników 15,935, posiada kapitał rs. 546,357 kop. 12½.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja).

Ze Stanów Zjednoczonych ważne nadeszły wiadomości, datowane z Nowego Jorku 27-go kwietnia. Morderca Lincolna został wykryty w Marylandzie, i z powodu stawianego oporu, na miejscu wystrzałem zabity. Wspólnik jego, Harold, został aresztowany i żyje. Jenerał Sherman uznał za stosowne zawrzeć zawieszenie broni, w celu wyjednania amnestji dla wszystkich walczących w szeregach wojsk południowych, lecz prezydent Johnston zganił takie postąpienie i polecił natychmiast wznowić kroki nieprzyjacielskie. Jeneralissimus Grant przybył do Raleigh, i po upłynięciu terminu zawieszenia broni, objął dowództwo nad wojskami działającemi przeciwko jen. Johnsone. Stan zdrowia p. Seward i jego syna wciąż się polepsza. Pomimo pokojowych zapewnień jakie udzielił prezydent Johnson posłowi angielskiemu w Washingtonie, w Londynie wciąż zajmowano się kwestją obrony Kanady.

Wiadomości o cesarzu Napoleonie odebrane we Francji, a sięgające do 6-go, zapełnione są szczegółami o wielkim zapale z jakim go przyjmowano. *La Fr.* powiada: Cesarz czynnie zajmuje się zbadaniem interesów algierskich na miejscu. Cesarz, powiada dalej *La Fr.*, w niedzielę, ma wyjechać dla zwiedzenia wnętrza kraju. Sądzą, że w pierwszej wycieczce uda się w kierunku ku Milianah. Wiadomość o przybyciu cesarza wywarła niezmierne wrażenie wśród pokoleń. Uczucie szacunku i przywiązania jakie tkwi w ludziach rasy arabskiej dla osoby monarchy, jak się zdaje, żywo poruszone zostało obecnością Napoleona III na ziemi afrykańskiej. Korespondencja z Algieru donosi, że od chwili przybycia cesarza do kolonji afrykańskiej, starcie pomiędzy systematem marszałka Randon a systematem jenerał-gubernatora Algierji, stało się żywszem niż kiedykolwiek.

Napoleon III, w odpowiedzi na mowę mera Algieru, nazwał Algierję, nową Francją. *Monitor* algierski dodaje, że słowa te pełne zachęty szybko się rozniosły i zdwoiły zapał dla cesarza. Zapewniają, powiada *La Patr.*, że cesarz w przyszłym tygodniu ma opuścić Algier i udać się do fortu Napoleon, w Wielkiej Kabylii, gdzie krajowcy, jak powiadają, przygotowują mu wspaniałe przyjęcie.

Podług telegramu z Paryża z 8-go, projekt do prawa o nadzwyczajnych budowlach przedłożony został w tymże dniu ciału prawodawczemu. Rząd wymaga 360 milionów franków na te budowle. Wydatki rozłożonoby na sześć lat, poczynając od 1866 r. i licząc po 60 milionów rocznie. Na pokrycie tych wydatków mają być przeznaczone: przewyżka dochodów budżetu stałego i do-

---

niach—przejdźmy do innego przedmiotu, naśladując w tem publiczność, która w znacznej części opuściwszy poniedziałkowe widowisko, przeszła następnie do ogrodu Doliny Szwajcarskiej, gdzie przy muzyce wojskowej, wśród pięknie, różnokolorowemi lampami uiluminowanego ogrodu, przy stolikach zastawionych nowaljami wiosennemi, doczekała się swietnego fajerwerku, który dymem, ogniem i grzmiotami wystrzałów rozirytował nerwy i zapalił romantyczne wyobraźnie...

Ten pierwszy koncert i fajerwerk wiosenny są tylko przedsmakiem oczekujących nas w Dolinie przyjemności — albowiem dzierżawca tego zakładu wyjechał za granicę ażeby natychmiast sprowadzić ztamtąd jednę z najpierwszych orkiestr, która przez cały sezon cieplejszy grywać będzie codziennie w tem ocienionem drzewami ustroniu.

Mnóstwo komentarzy słyszeliśmy, a propos niedzielnego koncertu na korzyść chorów tutejszych, który spełzł na niczem z powodu zupełnej nieobecności widzów. Fakt ten spełniony w Warszawie, której mieszkańcy odznaczają się zwykle chętnem popieraniem dobroczynnych zamiarów, sprawił powszechne zadziwienie — co do nas mniemamy, że do tak zupełnego niepowodzenia rzeczonego koncertu przyczyniła się nieoględność urządzających go osób, które nie zadały sobie pracy ogłosić to widowisko w gazetach na kilka dni wcześniej. Nikt prawie nie wiedział, że będzie ów koncert — a zwodnicza aura, skrapiając deszczem przechodniów, nie dozwalała im rozpatrywać się nawet w afiszach umieszczonych w sam dzień koncertu. Jest to, jeżeli nie jedyny, to przynajmniej najgłówniejszy powód nie udania się zacnego przedstawienia, któremu sam udział artystów włoskich, mianowicie zaś pani Trebelli, już zdolny był zapewnić powodzenie. Zresztą, rzecz niestracona jeszcze, a przy powtórnem, przezorniejszem urządzeniu naprawić ją będzie można. Nie wiemy tylko, czy krótki już pobyt w Warszawie trupy włoskiej, dozwoli artystom ją składającym wziąść udział w tym reperowanym zamiarze—lub czy zechce ona, po takim zawodzie, ofiarować raz jeszcze swoje, tak szlachetne usługi.

Za to drugi koncert zapowiedziany oddawna i ogłaszany pieczołowicie, pod dyrekcją i na korzyść znanego z talentu kompozytora J. F. Dobrzyńskiego, powiódł się zupełnie. Wprawdzie słuchacze nie napełnili sali redutowej tak jak podczas koncertów Moniuszki, zawsze jednak przeszło pół tysiąca osób zebrało się dla wysłuchania *Krzyżaków*, których tekst powszechnie znany i uwielbiany, rozniecał żywą sympatję.

Nie będziemy oceniać muzycznej wartości tej kompozycji. Zdaniem znawców, są tam pełne artyzmu ustępy, a cała kompozycja traktowana z głębszą nauką i kompetencją, któremi odznacza się zasłużony maestro; najbardziej jednak podobały się nam chóry i w ogóle cała instrumentacja *Krzyżaków*. Sliczną jest także ballada, odśpiewana przez Troszla, a również piękną i pełną melodji wydała się nam sławna pieśń o Wilji. Za to część deklamacyjna nie miała szczęśliwego przedstawiciela. Powieść Wajdeloty, wygłoszona przez p. Trapszę, nastręczyła nam uwagi, które tu koniecznie wypowiedzieć musimy. Artysta deklamujący tę powieść powinien bezwarunkowo pamiętać, że jest *Halbanem*, nie zaś narratorem przeznaczonym do naśladowania głosu wszystkich osób, o których Wajdelota w swem opowiadaniu wspomina; powtóre, musi on mieć zawsze w pamięci całość poematu, z którego ten ustęp pochodzi i oraz znaczenie moralne postaci Halbana, który jest tam uosobionym duchem nienawiści i zemsty, nie zaś sentymentalnym trubadurem biesiady. Dla tego wszelkie rozczulające się intonacje i przejścia w deklamacji są niewłaściwe w ustach artysty mówiącego za Halbana—bo ten ostatni Wajdelota, starzec z rozdartą duszą, żyjący tylko jedną straszliwą jak rozpacz myślą, nie ma bynajmniej zamiaru rozrzewniać Mistrza, lecz go z uśpienia moralnego obudzić i w przepaść akcji strącić. Dziwnie też brzmiały w ustach takiej postaci lamentujące skargi Aldony, wypowiedziane żałosnym czułej kochanki głosem — a chociaż publiczność hucznemi oklaskami przyjęła ten ustęp kompozycji — to nie na korzyść deklamującego, lecz na karb wartości poezji mickiewiczowskiej liczyć wypada.

Podczas powieści Wajdeloty muzyka nie próżnuje a podobno najpiękniejsze onej fragmenta tam właśnie znaleść można.

Pani Majeranowska, pp. Troszel, Filleborn i w ogóle wszyscy artyści występujący w Krzyżakach, wywiązali się sumiennie z powierzonych im partij. Zasłużone oklaski widzów nagrodziły ich usiłowania pod-

chód otrzymany ze sprzedaży lasów rządowych za sumę 100 milionów fr. *Monitor* z 7-go donosi, że wzbronione zostało wprowadzanie do Francji dziennika frankfurckiego *L'Europe*, z powodu zamieszczonego w nim fejletonu, w którym autor pochwala morderstwa polityczne.

W przedmiocie misji p. Vegezzi, wciąż krążą sprzeczne wieści. P. Vegezzi wrócił do Turynu dla zasiągnięcia dalszych instrukcij. Telegram z Turynu donosi, iż wspomniony mąż stanu, miał 6-go b. m. naradę z ministrami, że układy z Rzymem zostały zawieszone, lecz nie zerwane, i że dotąd nie przyjęto jeszcze na siebie żadnego zobowiązania. Z drugiej strony znowu *La Fr.* która przytacza powyższy telegram, dodaje: Nasze korespondencje z Rzymu wciąż obstają przy tem, że podstawy układu zostały w zasadzie przyjęte, i że pozostają już tylko do załatwienia drugorzędne kwestje. *Conte Cavour*, dziennik wychodzący w Turynie, zapewnia, wbrew urzędowym i półurzędowym oświadczeniom rządu włoskiego, że w toczących się układach niezawodnie dotknięto kwestij politycznych i finansowych, wspomina nawet o projekcie traktatu, którego zasady już nawet przyjęte zostały; prasa niemiecka zaś bierze ten projekt bardzo na serio.

W liczbie parlamentów europejskich, zajmujących się w obecnej chwili organizacją siły zbrojnej swoich krajów, należy policzyć i Hiszpanię. Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu madryckiego, wszczęte zostały z tego powodu dość żywe rozprawy. P. Salaveria, wychodząc z różnych słusznych powodów, żądał aby ogólna cyfra armii zmniejszoną była ze 100 do 64,000 ludzi. Gabinet, opierając się na danych statystycznych, czerpanych w roczniku wojskowym Francji, nie przychylił się do tego życzenia. Francja, rzekł mówca rządowy, ma 37,472,730 mieszkańców, posiada 404,195 żołnierzy. Hiszpania na ludność 15,673,586, liczy tylko 100,000 żołnierzy. We Francji stosunek żołnierzy do mieszkańców wynosi 1,08 na sto, w Hiszpanii stosunek ten dochodzi tylko do 0,63 na 100. Dowód ten był przekonywającym dla senatu, który zatwierdził żądaną przez rząd liczbę.

W Berlinie powszechnie sądzą, że rząd pruski nie rozwiąże izby niższej, lecz ograniczy się na zamknięciu posiedzeń po uchwale, która ma zapaść co do kredytow żądanych dla marynarki, które to kredyta podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną odrzucone. *Nordd. A. Z.* usiłuje dowieść, że projekt reorganizacji armii *dla stronnictwa postępowego nigdy nie był niczem innem, jak środkiem wprowadzenia w wykonanie teorji o władzy parlamentarnej.*

W Austrji, budżet ministerstwa wojny, tak jak pierwotnie był przedstawiony przez ministra, obliczał wydatki na wojsko na 94,767,772 złr. W skutek rozpraw rozpoczętych w łonie komitetu finansowego, minister zgodził się na wykreślenie 11 milionów złr. Redukcje zaś jakich żądał komitet i jakie izba w d. 6-m b. m. z znaczną większością (dwóch trzecich głosów) uchwaliła, wynoszą 17,785,000 złr. Na posiedzeniu z 8-go austrjacka izba deputowanych uchwaliła nowe zmniejszenie wydatków w budżecie marynarki. Minister żądał 7,700,000 złr. Izba, zgodnie z wnioskiem komitetu finansowego, uchwaliła jedynie 7,150.000 złr.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, na zamieszczony poniżej początek artykułu z *Ogniska*, pod napisem: Jakiej się trzymać polityki?

---

* *Rus. Inw. Dep. tel. z Darmsztadu, 24 kwietnia (6 maja).* Stan zdrowia Ich Cesarskich Mości, jest zadawalniający. Można spodziewać się, że prześliczna pogoda i spokojny pobyt w Darmsztadzie, przyczynią się do podtrzymywania Najjaśniejszej Pani. Księżniczka Marja Dagmar przybyła tu, dla przepędzenia kilku dni z Ich Cesarskiemi Mościami. Dziś przybyła do Darmsztadu N. Królowa Wirtembergska.

* *J. de St. Pet. Dep. tel. z Gibraltaru, 21 kwietnia (3 maja).* Fregata *Aleksander Newskij*, na której znajdują się zwłoki spoczywającego w Bogu Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, przybyła tu dziś rano, pod flagą kontr-admirała Lesoskiego, w towarzystwie korwety *Witiaz* i kipura *Almaz*. Zaopatrzywszy się w węgiel, eskadra zaraz wypłynie na morze i wstąpi do Lizbony, Plymouth, i na wyspę Als, na Bełcie.

* *Siew. Pocz.* Zamieszczamy nadesłany nam z Nicei ceremonjał, według którego odbywało się złożenie do trumny zwłok spoczywającego w Bogu Jego Cesarskiej Wysokośei, Wielkiego Księcia Cesarzewicza, Następcy tronu, Mikołaja Aleksandrowicza i Jego eksportacja z domu, w którym umarł, do ruskiej prawosławnej cerkwi w Nicei. 1. Dnia 14 (26) kwietnia, o godzinie 7½ po południu, nastąpi złożenie do trumny zwłok spoczywającego w Bogu Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Następcy tronu, Mikołaja Aleksandrowicza, a potem eksportacja tegoż z domu, gdzie umarł świętej pamięci Jego Cesarska Wysokość, do ruskiej prawosławnej cerkwi w Nicei. 2. U drzwi wspomnionego domu znajduje się warta honorowa ze sztandarem, z francuzkiego bataljonu strzelców. 3. Na drodze pogrzebowego przejścia od domu do cerkwi stać będzie szpalerem, zbiorowy bataljon z ekwipaży floty ruskiej znajdującej się w Villafranca i wojsk francuzkich. Wszystkie te wojska przyłączają się do procesji i postępują za nią w niżej wskazanym porządku. 4. Po przybyciu Ich Cesarskich Mości i Wysokości do domu (villi Bermont), gdzie dotąd znajdują się zwłoki świeżo zgasłego Wielkiego Księcia, bezwłocznie będzie przystąpione do złożenia go do trumny, przy odmawianiu przez duchowieństwo modlitw, ustanowionych do tego według obrządku. 5. Wieko trumny przyniesione zostanie z sąsiedniego pokoju i wstawione na trumnę przez jenerał-adjutantów Jego Cesarskiej Mości. 6. Zwłoki świeżo zgasłego Wielkiego Księcia będą podniesione z łoża i złożone do trumny przez Najjaśniejszego Pana, innych członków rodziny cesarskiej, jenerał-adjutantów Jego Cesarskiej Mości i osoby zostające przy zmarłym Wielkim Księciu Cesarzewiczu. 7. Potem trumna, po wyniesieniu z domu przez Najjaśniejszego Pana, innych członków Rodziny Cesarskiej, jenerał-adjutantów Jego Cesarskiej Mości i osoby zostające przy zmarłym Wielkim Księciu Cesarzewiczu, będzie postawiona na karawan i okryta całunem, wyniesionym przedtem, przez jenerał-majorów orszaku Jego Cesarskiej Mości i fligiel-adjutantów. 8. Potem naznacza się pochód do miejskiej prawosławnej cerkwi w następującym porządku: 9. Miejscowa francuzka komenda żandarmerji. Jenerał francuzki, dowodzący wojskami w Nicei, ze swymi adjutantami. Komenda saperów francuzkich z muzyką. 1 bataljon 3-go francuzkiego pułku linjowego. Bataljon francuzkich morskich ekwipaży z okrętów *Solferino* i *Montebello* z muzyką. Sześć polowych dział francuzkich. Francuzki bataljon gwardji strzelców. 10. Kejzer-flaga Następcy Cesarzewicza, niesiona przez osobno wyznaczonego do tego admirała, z dwoma asystentami ze sztabs-oficerów floty. 11. Należące do spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia ordery, niesione na poduszkach aksamitnych, przez osobno wyznaczone osoby, z asystentami, którzy mają zająć swe miejsca wcześnie, zewnątrz domu. 12. Śpiewacy. 13. Znajdujące sie obecnie w Nicei duchowieństwo prawosławne. 14. Ksiądz miejskiej prawosławnej cerkwi, protojerej Prileżajew, który był spowiednikiem świętej pamięci Wielkiego Księcia, w czasie Jego przedśmiertnej choroby. 15. Zwłoki spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Mikołaja Aleksandrowicza, na karawanie z baldachimem, zaprzężonym w ośm koni okrytych żałobą. 16. Przy kutasach baldachimu mają być jenerał-adjutanci Jego Cesarskiej Mości; przy kołach karawanu, idą kozacy z szwadronu lejb-gwardji kozaków Własnego Jego Cesarskiej Mości konwoju, a po jego obu stronach, kompanja francuzkiego bataljonu gwardji strzelców szpalerem. 17. Jego Cesarska Mość, mając po za sobą dowodzącego główną kwaterą Cesarską i dyżurnych: jenerał-adjutanta, jenerał-majora z orszaku Jego Cesarskiej Mości i fligiel-adjutanta. 18. Ich Cesarskie Wysokoście: Wielki Książę Cesarzewicz, Następca tronu Aleksander Aleksandrowicz i Wielcy Książęta: Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze. 19. Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj Maksymiljanowicz, Książę Leuchtenbergski i Ich Wielko-Książęce Wysokoście, Książę Meklemburgsko-Strelicki i Książę Aleksander Heski. 20. Bezpośredni orszak Jego Cesarskiej Mości i Ich Cesarskich Wysokości. 21. Jej Cesarska Mość z Ich Cesarskiemi Wysokościami Wielkiemi Książętami Sergjuszem i Pawłem Aleksandrowiczami i Wielką Księżniczką Marją Aleksandrówną i Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Marją Mikołajówną, w powozie. 22. Bezpośredni orszak Jej Cesarskiej Mości. 23. Reszta ruskich wojskowych i cywilnych urzędników. 24. Prefekt departamentu Alp nadmorskich i reszta francuzkich wojskowych i cywilnych urzędników. 25. Wszyscy inni ruscy poddani, znajdujący się obecnie w Nicei. 26. Zbiorowy bataljon ekwipaży floty, znajdujący się w ruskiej eskadrze w Villafranca. 26. Po przybyciu pogrzebowego orszaku do cerkwi prawosławnej, zwłoki spoczywającego w Bogu Wielkiego Księcia, będą zdjęte z karawanu, wniesione do cerkwi i postawione na przygotowane na środku jej miejsce pod baldachimem, przez te osoby, które je wynosiły z domu. 28. Jak tylko trumna będzie postawiona na miejsce oznaczone i wieko z niej zdjęte,

---

jęte dla uwydatnienia pracy zasłużonego kompozytora. Słyszeliśmy, że p. Dobrzyński zamierza powtórzyć jeszcze swój koncert, a przynajmniej *Krzyżaków* tylko. Sądzimy że zamiar ten popartym zostanie przez publiczność, której część znaczna nie miała sposobności słyszenia tej nowej kompozycji znanego z talentu i nauki maestra. Już to pora obecna, przy coraz bardziej ocieplającem się powietrzu i naturze przystrojonej w majowe powaby, nie sprzyja w ogóle widowiskom, zawartym w zamkniętych budynkach. Każdy pragnie używać powietrza upajającego aromatem, lub patrzyć na świeżą zieloność rozwijających się drzew i krzewów. Powabne warszawianki mają zwyczaj i chęć przechadzać się lub przejeżdzać w tej porze, a zwyczaj ten i chęci, radują niezmiernie bławatne sklepy tutejsze, które dostarczają najmodniejszych strojów do takich wycieczek wiosennych. Dla tego to zapewne, wszyscy prawie znaczniejsi kupcy tutejsi, poprzywozili z Paryża, Londynu i Wiednia ogromne zapasy świeżych towarów, którémi chcą się przysłużyć pięknym wędrownicom, pomimo żałosnych min z jakiemi mężowie, ojcowie, lub... opiekunowie tych kwiatów domowych, patrzą na świetne, błyszczące barwami i blaskiem wystawy sklepowe!

Dziwne bo też zaiste figle wyprawiają im te zagranicznej mody inwencje! Jakże tu przejść spokojnie trotuarem senatorskiej ulicy, gdy ze sklepów p. Thonnesa, Zaleskiego, Penkali i t. p. wyglądają przez okna takie prześliczne suknie, muślinki perskie, fulary, bareże i wszelkie etofy służące do upiększenia i tak już ponętnych postaci! A cóż dopiero mówić o śnieżnych beduinach, jedwabnych, naszytych stalą paltocikach i o tych filigranowych cackach biżuteryjnych, które, pomimo wszelkich deklamacji poważnych moralistów, zawsze jednak są najwierniejszemi sojusznikami niewieścich wdzięków, pomagając im do podbicia oczekujących na taki pogrom szermierzy? Niestety! panowie Ekonomiści, na nic się nie przydadzą wasze uczone i pełne tendencji rozumowania, o potrzebie oszczędności i o poskromieniu wybryków mody... Jedna suknia paryzka lub paltonik jedwabny, zakryją wasze rozprawy — a dosyć jednej nowomodnej, w kształcie złotego miecza wyrobionej szpilki do włosów, ktore sterczą groźnie przez okna Thonnesowego sklepu, na przebicie nadętych traktatów waszych. Dzisiejsze społeczeństwo, nie lubi ażeby mu prawiono morały, chce ono bawić się i używać dopóki służy zdrowie, dopóki ostatni pieniądz dźwięczy w jego bezdennej kieszeni, i pewnie więcej go ucieszy p. Edward Jarocki, który obecnie, pomiędzy mnóstwem innych biżuteryj, sprowadził samych brylantów za kilkadziesiąt tysięcy rubli, i świecące muchy do zapinania szalów z nich tworzy—niż najuczeńszy traktat ekonomiczny, który się troska o pomyślność przyszłych pokoleń... zachęcając obecne do oszczędności i pracy! Nie przesądzamy znaczenia ani następstw podobnego usposobienia współczesnych naszych—nie chcemy okrywać się togą profesorską, ani na wzór pikardzkiego pustelnika zachęcać ludzkość do krucjaty przeciwko modzie i zabawie. Na nicby się nie zdały rekryminacje nasze, jak wszystkie które przed nami od tylu wieków robiono—a wreszcie... niech sobie pohula czasem to biedne ludzkie plemie, któremu i tak już fatalność zbyt często smutki i łamenta zsyła!...

Na zakończenie tej muzykalnie wiosennej pogadanki brukowej donosimy, że w przyszłym miesiącu, podług dawniejszego zwyczaju, przerwanego w ciągu ostatnich lat kilku,—Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności urządzi znowu zabawę muzykalno-kwiatową w połączeniu z loterją fantową, w Saskim ogrodzie. Uroczystość ta, przypadająca w porze kontraktów Ś-to-Jańskich, jarmarku wełnianego i wyścigów konnych—zgromadzi zapewne tłumy miejskiej i zamiejskiej publiczności i po dawnemu powiedzie się najzupełniej—ku wielkiej radości kupców warszawskich i ku prawdziwej pociesze nieszczęśliwych, zostających pod opieką Dobroczynnego Towarzystwa.

Al.

ma być okryta wniesionym przedtem całunem. 29. Następnie, w obecności Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości ma być odprawione nabożeństwo żałobne po spoczywającym w Bogu Cesarzewiczu Następcy. 30. Zwłoki świętej pamięci Wielkiego Księcia mają być wystawione w ruskiej prawosławnej cerkwi do następnego piątku, 16 (28) kwietnia. 31. W ciągu tego czasu mają być dyżurnymi przy zwłokach, jeden jenerał-adjutant, jeden jenerał-major z orszaku lub flgiel-adjutant, jeden z pierwszych lub drugich urzędników dworu Jego Cesarskiej Mości i jeden szambelan lub kamerjunkier. Przy samej trumnie będą stali na warcie po dwóch sztab-oficerów, po dwóch ober-oficerów i po dwóch podoficerów. 32. W czasie pozostawania w cerkwi zwłok zgasłego Wielkiego Księcia Cesarzewicza, dozwala się wpuszczać publiczność, dla oddania hołdu, codziennie od godziny 12-ej do 3-ej po południu. 33. Czuwanie nad porządkiem w czasie pozostawania zwłok w cerkwi wkłada się na dyżurnego jenerał-ajutanta. 34. W ciągu tego czasu, mają być odprawione w cerkwi następujące nabożeństwa: w czwartek d. 15 (27) o godzinie 11-ej z rana msza żałobna, a o godzinie 8-ej wieczorem żałobne nabożeństwo, w piątek d. 16 (28) o godzinie 11-ej rano, msza żałobna a zaraz potem eksportacja zwłok z cerkwi do Villafranca, dla odesłania do Rosji na fregacie parowej *Aleksander Newskij*, co do czego wydany będzie osobny ceremonjał.

* *Indep. belge* podaje następne wiadomości z Nicei, datowane 28-go kwietnia: W Nicei czynione są wszelkie przygotowania do pogrzebu. Mistrzowie obrzędów dworu przybyli z Paryża. Wielu z wyższych dygnitarzy dworu ruskiego także jest tu obecnych. Prefekt morski m. Tulonu otrzymał rozkaz wyprawienia do Nicei muzyki z okrętów linjowych, stojących w Villafranca. Cała załoga Nicei będzie szła w orszaku pogrzebowym, w którym wezmą udział także wszystkie władze. Łącząc się z żałobą swych Najdostojniejszych Gości, miasto Nicea zaniechało rozmaitych uroczystości, jako to: fajerwerków, wyścigów na łodziach i t. p., które miały mieć miejsce z powodu zamknięcia miejscowej wystawy rolniczej i przemysłowej. Teatra także są zamknięte.

* Dnia 23-go kwietnia, w przeddzień zgonu Wielkiego Księcia, *Journal de Monaco* zamieścił następną wiadomość: Najjaśniejsza Cesarzowa ruska raczyła wyznaczyć zeszłą środę na dzień swych odwiedzin w pałacu w Monaco, ale nagłe i niebezpieczne skomplikowanie choroby Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy tronu Cesarzewicza, nie pozwoliło Jej Cesarskiej Mości wykonać swego zamiaru.—W gazecie *le Nord* podają następne szczegóły o pogrzebie w Bogu spoczywającego Wielkiego Księcia Następcy Cesarzewicza: O godzinie siódmej wieczór orszak wyruszył z rezydencji cesarskiej. Wszystkie wojska zostawały pod dowództwem jenerała Corsard. Batalion pieszych strzelców gwardji otaczał trumnę. Nabożeństwo odprawiali kapłani ruscy: z Paryża ksiądz Petrow i z Nicei—Prileżajew. Jenerał d'Aurel de Palladin, naczelnik 9-ej dywizji lądowej i wice-admirał Chabannes, prefekt morski, znajdowali się na obrzędzie żałobym. Dnia następnego po nabożeństwie żałobnem, nastąpiło przeniesienie zwłok Dostojnego nieboszczyka na fregatę. Trumna pomieszczona została w kaplicy oświetlonej ogniami. Wszystkie władze i wojska uczestniczyły w ceremonji. Przeprowadzały one wóz żałobny w tym porządku, jak i dnia poprzedniego, do wzgórza na drodze ku Villafranca.

* Zamierzany przyjazd zmarłego Wielkiego Księcia Następcy tronu do Londynu, podług *Morning-Post*, wywołał przygotowania na jego przyjęcie, które już się rozpoczęły. Z powodu smutnej wiadomości, baron i baronowa Brunnow, donosi taż gazeta, nie mogą przyjmować żadnych zaproszeń w ciągu kilku tygodni. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, dodaje ona, w pałacu poselstwa ruskiego nie będzie żadnych przyjęć do przyszłego sezonu.

* *Rus. Inw.* Podajemy w obecnym numerze Najwyższy reskrypt do hrabiego Murawiewa i Najwyższy rozkaz o Najmiłościwszem uwolnieniu go od obowiązków, w skutku ciężkiej choroby. Wiadomo, jak głośną reputację nabyło w ostatnich czasach imię tego męża stanu. Im silniej prześladowała go swemi wściekłemi napaściami, zagraniczna prasa sprzyjająca zamiarom polskiego stronnictwa rewolucyjnego, tem większej nabywał popularności w swej własnej ojczyźnie, gdzie doskonale pojmowali wysokie znaczenie spełnionego przez niego czynu. Imienia hrabiego Murawiewa, nie można będzie wykreślić z historji. Jeżeli niezachwianie utrwaliło się nasze panowanie w północno-zachodnim kraju, jeżeli kraj ten stał się tem, czem powinien był być zawsze, to jest krajem czysto-ruskim, to nigdy nie będzie zapomniane, że to wszystko zawdzęczamy nadzwyczajnej energji i przenikliwości, z jaką były wileński jenerał-gubernator spełniał plany swego Monarchy. Każdy wie, w pośród jak ciężkich okoliczności powołany został hrabia Murawiew do pełnienia swych obowiązków. Bunt panował w Polsce i przeszedł już do Litwy. W tej ostatniej prowincji, polskie stronnictwo przysposabiało się zebrać owoce spisku przygotowanego dostatecznie w ciągu długiego szeregu lat; licząc na pomoc obcą, nie uznawało za potrzebne ukrywać swych zamiarów; ruski prawosławny lud, pomimo swej liczebnej wyższości, jawnie wystawiony był na najbardziej oburzające zniewagi; pośród nieświadomej masy, tylko co uwolnionej z pod zależności poddańczej i zawikłanej w siecie najniesumienniejszych intryg, polska szlachta i urzędnicy zbierali jawnie pieniądze na powstanie, formowali bandy i stawali na ich czele; wszędzie panował teroryzm rewolucyjny z taką wściekłością, jakiego przykładu trudno znaleść w historji. Po naznaczeniu hrabiego Murawiewa na urząd, wszystko to szybko zmieniło się. W krótkim czasie zupełna spokojność ustalona została tam, gdzie jeszcze niedawno panowała najszaleńsza anarchja. Zasługę hr. Murawiewa stanowiło to, że doskonale zrozumiawszy wskazany mu system, zależący na tem, aby wyprowadzić ruski panujący żywioł z pod ucisku polskiej mniejszości, stale i niezachwiane wprowadzał go w wykonanie, nie zważając na żadne przeszkody. Zagraniczne dzienniki, z powodu niektórych środków, przedsięwziętych przez niego dla doprowadzenia celu do skutku, zaczęli wrzeszczeć o okrucieństwach i prześladowaniach; nie było znieważających porównań, których by nie wymyślały one dla nienawistnego im człowieka; ale nigdy stronność i potwarz, które niemi kierowały, nie okazywały się tak jawnie jak w tym wypadku; nie chciały one przyznać, że bunt spotkał twarz w twarz nie tylko dyktaturę jednego człowieka, nie tylko zbrojną siłę, ale i liczną ludność, która ruszyła się na obronę swych praw, zbyt długo deptanych w najbezwstydniejszy sposób. Za wcześnie by było teraz oceniać wszystkie działania, któremi odznaczył się zarząd jenerała Murawiewa: mogą być różne zdania, co do tych lub owych szczegółów; znajdą się ludzie, którzy będą czynić zarzuty przeciw temu lub innemu z przedsięwziętych przez niego środków; lecz ani na chwilę nie wątpimy, że wszyscy przejęci wiedzą narodowych interesów, stale są przekonani, że w głównych swych zasadach, wskazany mu system znalazł w nim najściślejszego i niezachwianego wykonawcę. W celu odrodzenia kraju na podstawach panującej w nim, ze względu na swą liczebność i swe prawa historyczne, ruskiej narodowości, — starał się o polepszenie stanu duchowieństwa prawosławnego, i rozprzestrzenienie i wywyższenie cerkwi prawosławnych; w tymże celu starał się podnieść biedne, zahukane plemię białoruskie, dawszy podstawy materjalnej i moralnej jego pomyślności. Zwiedzając teraz Litwę i Białoruś, każdy rosjanin przyzna, że znajduje się w Rosji, pośród pokrewnego mu społeczeństwa, uczuwa się panem, tam gdzie niedawno jeszcze stronnictwo polskie ośmielało się patrzeć na rosjanina, jako na przybysza, i okazywało mu oburzającą wyniosłość. Powtarzamy znów, że wszystko to zawdzięczamy systemowi, dla wprowadzenia w wykonanie którego, wyznaczony był hrab. Murawiew. Co się tyczy samego systemu, o zmianie którego mówią polskie i inne zagraniczne gazety, sprzyjające szlacheckiej rewolucji, o tem nie może być mowy. Niedawno mieliśmy sposobność wykazać niedorzeczność podobnych nadziei. Społeczeństwo ruskie zbyt jasno pojmuje swe interesa i stara się o ich zabezpieczenie; nie życzy sobie powtórzyć ani jednej z tych omyłek, za które musiało tak drogim okupić się kosztem, i nie ono, niezawodnie, zechce zejść z drogi, wskazanej przez Monarchę, dla którego interesa Rosji, nierozerwanie złączone z interesami większości, od samego początku Jego panowania, stoją na pierwszym planie.

* *Ost. Z. Od granicy polskiej, 5 maja.* Zbiegły niedawno z więzienia kaliskiego były przewódca powstańców Zieliński, przybył, jak donosi *Ojczyzna*, po długiej i uciążliwej podróży, do Monachium, nie posiadając wcale pieniędzy na drogę. Udał się on do tamecznego komitetu mającego na celu wspieranie polaków, lecz oświadczono mu, że wówczas jedynie dostanie zapomogę, jeżeli zgodzi się na wyemigrowanie do Ameryki. Przyjął on ten warunek i odesłany został niezwłocznie, wraz z wielu innymi wychodźcami polskimi, do Bremy. Każdy polak udający się do Ameryki otrzymuje pieniądze na drogę i list rekomendacyjny do jakiegoś jenerała mieszkającego w Nowym Jorku; list taki obejmuje prośbę, ażeby wychodźcy zwerbowani zostali do armji Stanów Zjednoczonych.

* *G. Nar.* Sąd krajowy lwowski ogłasza zakaz broszury, wydanej w Petersburgu w r. 1864 przez Grigoria Szirajewa, pod tytułem: „Bratskoje priwietstwie ruskago sliepca Grigorja Szirajewa bliskim serdcu jedinoplemiennym Slawianam." Broszurka ta, napisana na cześć 1,000 letniej rocznicy śś. Cyryla i Metodego, zawiera istotę czynu wykroczenia przeciw § 303 przez znieważenie rzymsko-katolickiej religji.

* Korespondent turyński *J. des Déb.* pisze pod 3-m maja: *Unita cattolica* donosi teraz, że układy z Rzymem przybierają najdoskonalszy zwrot. Dziennik ten utrzymuje, że ostatnie dni kwietnia nacechowane były trzema cudami, każdego z których przedmiotem była kolejno jedna z trzech władz państwa. Dnia 28-go, w izbie deputowanych cofnięto prawo o klasztorach; 29-go senat odrzucił prawo zobowiązujące duchownych do służby wojskowej; nakoniec 30-ty był dniem władzy wykonawczej. Nie powiada jaki był cud tej ostatniej, ale zapewne ma na myśli zawarcie układu ze stolicą apostolską w sprawie biskupstw. Nawet cuda podlegają formom konstytucyjnym. I to postęp. *Unita*, ten monitor dworu rzymskiego, jego najprzywiązańszy i najzdolniejszy organ, robi uwagę, że wszystko to spełniło się w wilję dnia, kiedy rozpoczyna się miesiąc Marji, której łaskawemu wstawiennictwu należy przypisać wszystko co się stało. Pomimo prawdziwego czy udanego zadowolenia stronnictwa klerykalnego, rząd włoski niezawodnie nie naraził swych praw. Nowi biskupi będą musieli złożyć przysięgę królowi, co warunkowywa uznanie wszystkiego co się stało we Włoszech. To ustępstwo warte jest instalacji kilku nowych biskupów. Ludzie stanowiący obecny gabinet nie są ani słabi, ani giętcy; posiadają wiedzę swych obowiązków; toby powinno zaspokoić stronnictwo liberalne. Nie przeszkadza to niektórym dziennikom wydawać okrzyki przerażenia. Niektóre posuwają się aż do mniemania, że przyszłe wybory wprowadzą do izby większość klerykalną. Te obawy są chimeryczne, a nawet niedorzeczne. Ci co je piszą zapewne sami im nie wierzą. Jest to sposób obudzania gorliwości liberalnych. Czy to pierwsze porozumienie z papieżem co do kwestji specjalnej i wyłącznie religijnej doprowadzi do zupełnej i ostatecznej zgody? Trudno to powiedzieć. Rząd okazuje wielką oględność i słusznie; w każdym razie nie należy niczego spodziewać się bezzwłocznie. Zdaje się, że jeżeli rząd doprowadzi do ostatecznego załatwienia, będzie miał poparcie całej większości narodu i nie będzie potrzebował czynić wysileń dla zyskania przewagi nad stronnictwami krańcowemi i przygłuszenia, bardziej wrzaskliwych niż niebezpiecznych krzyków.

* *Köln. Z. Paryż, 3 maja.* Według listów z Madrytu, pochodzących z dobrego źródła, oczekują tam w krótkim czasie ogólnego powstania, które prawdopodobnie przejdzie bez żadnego rozlewu krwi, i rozpocznie się wyjazdem królowej do Paryża, a skończy ogłoszeniem króla portugalskiego, królem hiszpańskim. Układy jakie oddawna prowadzone były pomiędzy przewódcami ludu hiszpańskiego a królem portugalskim, już się ukończyły. Jedyną trudność stanowiło, które miasto: Madryt czy Lizbona ma być stolicą półwyspu. Hiszpanie, rozumie się, chcieli dać pierwszeństwo Madrytowi, a król, który długo się wahał, w końcu przystał na uczynienie Madrytu stolicą półwyspu. Według powyższych listów, można spodziewać się przybycia królowej do Madrytu w ciągu czternastu dni. Do tej wiadomości *Köln. Z.* dołącza następującą uwagę: Podajemy treść tych listów, jako oznakę usposobienia, nie obstając za wiarogodnością doniesienia; że rozpoczął się ruch zjednoczenia, to już od miesiąca wskazywaliśmy.

* *Cour. des Etats Unis* pisze: Wilkes Booth, morderca prezydenta Lincolna, złożył w styczniu r. b. list w kopercie opieczętowanej, adresowany do niegoż samego, na ręce swego szwagra, p. J. S. Clarke, mieszkającego w Filadelfji, mówiąc że ta koperta obejmuje akcje towarzystw kopalni węgla kamiennego i inne papiery szacunkowe. Koperta pozostała nietkniętą do chwili wykonania zbrodni na osobie prezydenta Lincolna. Wówczas to p. Clarke odpieczętował kopertę i oddał list w niej zawarty marszałkowi Stanów Zjednoczonych. List ten jest bez daty, lecz nie musiał być pisany później jak w styczniu, a nawet mógł być podług wszelkiego prawdopodobieństwa pisany w listopadzie roku zeszłego. Pozostanie on jako materjał historyczny.—Dalej tenże dziennik podaje ten list w przekładzie, z którego przytaczamy początek: Kochany panie! Możesz zrobić z tego listu użytek jaki uznasz za stosowny. Lecz ponieważ nie można żądać ażeby się wiedziało, *kiedy*, *kto* i *dla czego*, a obok tego nie wiem, do kogo mam adresować, adresuję (że użyję wyrażeń waszego mistrza): Do tych wszystkich, których to może obchodzić *(to whom it may concern)*. Czy mam słuszność lub niesłuszność, niech Bóg osą-

dzi, a nie ludzie. Albowiem czy pobudki moje są dobre lub złe, pewny jestem jednej rzeczy, mianowicie, wiecznego potępienia Północy. Miłuję pokój więcej niż życie. W ciągu czterech lat czekałem, żywiłem nadzieję i modliłem się ażeby rozproszyły się ciemne chmury i ażeby słońce zajaśniało dawnym blaskiem. Czekać dłużej, byłoby zbrodnią. Wszelka nadzieja pokoju znikła. Modlitwy moje były również nadaremnemi jak i moje nadzieje. Niech się dzieje wola Boża. Ujrzę i stanę się uczestnikiem lepszego końca. Byłem zawsze tego zdania, że Południe ma słuszność po swej stronie. Nominacja Lincolna, przed czterema laty, oznaczała po prostu wojnę,—wojnę przeciw prawom Południa. Wybór jego dowiódł tego. „Poczekajcie na jawny czyn." Tak jest, aż nareszcie zostaniecie powiązani i zrabowani. Co za szaleństwo! Południe było roztropne. Któż myśli o dowodzeniach lub cierpliwości, gdy ręka nieprzyjaciela wprowadza w ruch sprężynę? Na przypadek wojny zewnętrznej, i ja bym powiedział: „Kraj, czy ma on słuszność czy „też nie ma takowej." Lecz w walce przeciw naszym (w której brat chce przeszyć serce brata), wybierzmy, na miłość Boga, słuszną stronę. Gdy kraj taki jak ten, czyni rozbrat ze sprawiedliwością, rozwiązuje on tem samem wiarę każdego uczciwego człowieka wolnego, i dozwala mu, po uwolnieniu go od wszelkiego obowiązku wierności, iść za głosem własnego sumienia....

---

* *Rus. Inw.* Przez Najwyższy rozkaz z dnia 17 (29) kwietnia, Najjaśniejszy Pan przychylając się do prośby jenerała piechoty hrabiego *Murawiewa*, Najmiłościwiej uwolnił go, z powodu zupełnie nadwerężonego zdrowia, od zajmowanych przez niego obowiązków jenerał gubernatora wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego i mińskiego, głównego naczelnika witebskiej i mohylewskiej gubernji i dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu wojennego, z pozostawieniem członkiem rady państwa; dyrektor kancelarji ministerstwa wojny, jenerał adjutant, jenerał lejtnant, *von Kaufman*, mianowany został jenerał-gubernatorem wileńskim, kowieńskim, grodzieńskim i mińskim, głównym naczelnikiem witebskiej i mohylewskiej gubernji i dowodzącym wojskami wileńskiego okręgu wojennego, z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta; jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Potapow*, Najmiłościwiej uwalnia się od obowiązków pomocnika jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego, głównego naczelnika gubernij witebskiej i mohylewskiej, z powodu zwinięcia tej posady, z pozostawieniem w orszaku Jego Cesarskiej Mości; wice dyrektor kancelarji ministerstwa wojny, jenerał-major *Mordwinow*, dyrektorem tejże kancelarji; pomocnik dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu wojennego, jenerał-lejtnant *Chruszczew*, otrzymał urlop do Rosji i zagranicę na miesięcy 11, z uwolnieniem od obecnych obowiązków, a zaliczeniem w piechocie armji do wojsk zapasowych.

* *Rus. Inw. Najwyższy reskrypt do jenerała piechoty Murawiewa 2-go.* Hrabio Michale Mikołajewiczu. Powołałem was do zarządu północno-zachodniemi guberniami, w tej trudnej chwili, kiedy wiarołomny bunt, wybuchły w królestwie polskiem, rozszerzał się w ich granicach i już potrafił w nich zachwiać główne podstawy rządowego i społecznego porządku. Pomimo nadwerężonego zdrowia waszego, w skutku czego, niedawno przedtem zmuszony byłem przychylić się do prośby waszej o uwolnienie was od jednoczesnego zarządu ministerstwem dóbr rządowych, departamentem dóbr korony i korpusem mierniczym, z przykładnem poświęceniem przyjęliście na siebie powierzone wam prze ze Mnie nowe obowiązki i przy wykonywaniu ich, usprawiedliwiliście w zupełności Moje oczekiwania. Bunt został poskromiony; siła władzy rządowej przywrócona; spokojność społeczna utrwalona i zapewniona przez szereg środków, przyjętych przez was z właściwą wam niezmordowaną działalnością, umiejętnością, znajomością miejscowych warunków i niezachwianą stałością. Zwróciliście uwagę na wszystkie gałęzie zarządu w powierzonym wam kraju; urzeczywistniliście i utrwaliliście nakreślone przeze Mnie przekształcenie bytu ludności włościańskiej, w ogromnej większości wiernej swym obowiązkom i teraz znowu okazującej głęboką wiedzę starożytnej i nierozerwanej jedności zachodniego kraju z Rosją. Troskliwie staraliście się o polepszenie bytu duchowieństwa prawosławnego, przywróciliście w pamięci narodowej odwieczne świętości prawosławia, przyczyniliście się do budowy i upiększenia świątyń prawosławnych i wraz z powiększeniem liczby szkół ludowych, daliście podstawy przekształcenia ich w duchu prawosławia i ruskiej narodowości. Czyny wasze są w zupełności przeze Mnie oceniane i zjednały wam to ogólne współczucie, jakie tyle razy i z różnych stron było wam wyrażone. Ku największemu Memu żalowi, wasze bezustanne i zwiększone zajęcia, jeszcze bardziej nadwerężyły zdrowie wasze, i znów donieśliście Mi o niemożności dalszego wypełniania leżących na was nader trudnych obowiązków. Przychylając się do waszego życzenia i z ubolewaniem uwalniając was od pełnionych przez was obowiązków i godności, oprócz godności członka rady państwa, zarazem dla okazania Mojej dla was wdzięczności i dla uwiecznienia pamięci zasług waszych dla Tronu i Ojczyzny, przez ukaz dziś wydany do rządzącego senatu, wyniosłem was, wraz ze zstępnem potomstwem, do godności hrabiowskiej Cesarstwa Rosyjskiego. Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano: „*Szczerze wam wdzięczny*, Aleksander." *Nicea 17 (29) kwietnia 1865 r.*

* *Goł.* Dnia 16-go kwietnia w st. petersburgskiej dumie miejskiej odbyło się zgromadzenie 176 wyborców ze wszystkich stanów. Na zgromadzeniu tem zatwierdzono adres, jaki zgromadzenie zapragnęło podać Najjaśniejszemu Panu z wyrażeniem spółubolewania z powodu zgonu Następcy tronu Cesarzewicza. Na uczczenie pamięci w Bogu spoczywającego Następcy, duma objawiła życzenie nazwania szkołą Cesarzewicza Następcy szkoły rzemieślniczej, jaka ma być otwartą w Petersburgu.

* *Birż. Wied.* W gubernji wołyńskiej nie masz nietylko bibliotek publicznych, ale nawet księgarni prawie. W Żytomierzu dawniej była publiczna biblioteka, ale ta dziś nie istnieje niestety, a nawet mało kto z dawniejszych mieszkańców miejskich zachował wspomnienie o niej. W m. Żytomierzu są dwie księgarnie: p. Budkiewicza i przy domie arcybiskupa wyłyńskiego; ale w pierwszej z nich ilość książek ruskich jest zbyt mała w stosunku do polskich, i jedynie jest utrzymywana niby dla wystawy w oknach, a w ostatniej sprzedają się tylko dzieła religijne i elementarze dla szkółek wiejskich. Obok sprzedaży książek, w księgarni Budkiewicza jest abonament książek do czytania; a tak obok możności nabywania lub abonowania dzieł polskich, tudzież niektórych francuzkich i niemieckich, w Żytomierzu nie masz do nabycia lub abonowania żadnej dobrej ruskiej książki, jakkolwiek między mieszkańcami niewątpliwie znajdują się pragnący czytać dzieła ruskie. Skład dzieł polskich Husarowskiego w Żytomierzu przed dwoma laty został zamknięty z powodu stosunków jego z ostatniem powstaniem polskiem. Podług miejscowej gazety podającej powyższe szczegóły, oprócz księgarni w Żytomierzu, znajdują się jeszcze takowe: w Krzemieńcu, Łucku i Ostrogu, księgarnia żydowska w Sławucie i skład książek nabożnych i elementarnych przy klasztorze w Poczajowie; ale te chyba tylko z grzeczności można nazwać księgarniami.

* *Kron. Wiest.* pisze, że trwające zimno, a nawet mrozy, i nadzwyczajnie ostra zima w tym roku, nie pozwalają spodziewać się prędkiego wznowienia żeglugi i poczęści utrudniają roboty w porcie i na statkach. Z resztą, nasze parowe fregaty kołowe są już prawie gotowe a na innych okrętach ustawiane są machiny i uzbrojenie odbywa się szybko; jak tylko puszczą lody, to większa część eskadry, mającej odbywać ewolucje w tym roku, stanie niezawodnie w przystani w pierwszych dniach maja.

---

* W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego czytamy: Niektórzy z naczelników części wojsk podnieśli kwestję: jakim porządkiem należy odsyłać rodziny niższych stopni, uwolnionych na urlopy nieograniczony i czasowy, t. j. czy im wydawać koszta podróży zamiast podwód obywatelskich, zgodnie z § 86 przepisów o uwalnianiu niższych stopni na urlopy i z dymisją, przyłączonych do rozkazu do zarządu wojennego, z dnia 11 października 1864 roku za Nr. 314, lub też wysyłać je koleją żelazną na koszt skarbu? Kwestja ta została zakomunikowaną departamentowi inspektorskiemu ministerstwa wojny, dla rozstrzygnięcia. Departament ten pod dniem 4-ym kwietnia za Nr. 3016 zawiadomił, że rodziny niższych stopni uwalniane na urlopy nieograniczony i czasowy, powinny być wysyłane porządkiem wskazanym w rozkazie ministra wojny, z dnia 17-go lutego 1864 r. za Nr. 57, w którym wyrażono, że wszyscy członkowie rodzin żołnierskich, mający prawo podróżować po etapie i otrzymujący utrzymanie na drogę, w tych miejscach, gdzie etapy przesyłane są kolejami żelaznemi, przewożeni być mają po takowych: otrzymujący koszta podróży z *izb skarbowych*, na rachunek *tychże izb*; otrzymujący zaś koszta podróży z sum *ministerstwa wojny*, na rachunek *zarządu intendentury*. Oprócz tego na utrzymanie w drodze dla rodzin żołnierskich wydaje się z funduszów izb skarbowych i zarządu intendentury, podług tego jak wypada, na każdą dobę podróżowania koleją żelazną, dorosłym po 16 kop. a dzieciom po 8 kop. Tak więc przy wysyłaniu kolejami żelaznemi, rodzinom niższych stopni, otrzymującym koszta utrzymania w podróży z izb skarbowych i z zarządu wojennego podług poprzednich rozrachunków, *koszta podróży i pieniędze na żywność nie mają być wydawane.*

Uwagi nad zamierzonem opodatkowaniem wyrobu wódki w królestwie polskiem, jakie do N-ru 91 *Dziennika Warszawskiego* nadesłane zostały, obejmując z jednej strony przypuszczenia z drugiej konkluzje na nich oparte, wymagają szczegółowego rozbioru.

Przypuszczenia w treściwem ich zebraniu opiewają:—Że konsumcja wódki w miastach skoncentrowana, po wsiach jest tylko wyjątkową; — że w miastach najskuteczniej się zapobiega nadużyciom pijaństwa; — że z podatkami konsumcyjnemi po miastach oswoili się właściciele tamecznych propinacij; — że zniesienie podatków konsumcyjnych powiększyłoby niesłychanie dochody właścicieli propinacij; — że w razie dalszego podniesienia podatku od wyrobu wódki, zagrażają dochodom skarbowym defraudacje jej z Prus i Austrji pochodzące; — że za granicą są bieglejsi gorzelnicy, a przemysł na wyższym szczeblu tamże stojący obfitszą wydajność wódki zapewnia; — że rządy tameczne zwracają podatek produkcyjny od wyprowadzanej z kraju okowity opłacany; — że podniesienie podatku produkcyjnego, sparaliżować może przemysł gospodarski; — że obfitość tegorocznych rezultatów produkcyjnych, jest jedynie skutkiem zupełnego wyczerpania remanentów wódek z zeszłorocznej fabrykacji pochodzących; i że nakoniec objawia się potrzeba kredytowania podatku produkcyjnego od niewyprzedanych zapasów wódki przynależnego.

Rozbierając kategorycznie, na podstawie prawd niezaprzeczonych, wszystkie powyżej namienione przypuszczenia, wypada nadmienić:

Najprzód, konsumcja nie tylko wódki ale każdego w ogólności przedmiotu, zależy nie od miejsca, ale od liczby i bytu konsumentów; nic więc dziwnego, że miasta w ludność tak miejscową jak napływową bardziej niżeli wsie obfitujące, więcej wódki niżeli mniej ludne wsie konsumują, taka przecież różnica jedynie ze skoncentrowania ludności powstająca nieusprawiedliwia bynajmniej zwichnięcia równowagi indywidualnych opłat, która to równowaga wedle wszelkich zasad ekonomicznych i finansowych, najgłówniejszą cechą każdego systematu podatkowania być powinna. Nadto, konsumcja wódki niema najmniejszej styczności z różnicą stanu konsumentów, równie bowiem mieszkaniec miejski jak włościanin pożywa onej tyle ile chce, i tyle na ile mu fundusz wystarcza, słuszną zatem jest rzeczą, ażeby każdy konsument bez względu na jego stan i pochodzenie w miarę jedynie dowolnego użycia wódki, opłacał podatek równoważnie od niej postanowiony; jeżeli zaś przyjdzie do szukania rzeczywistej przewagi nadużywania tego trunku, to każdy zbliska i gruntownie przedmiot niniejszy oceniający przyzna, że właśnie owa przewaga wyjątkowych nadużyć stosunkowo do ludności prędszej dostrzegać się daje pomiędzy włościanami niżeli pomiędzy mieszczanami, jak to sam autor przedmiotowego artykułu potwierdza utrzymując: „że chłopak trze„źwy we wsi z miasta tylko powraca do domu pi„jany". Jakim zaś sposobem to upijanie się włościan po miastach pogodzić można z następnem twierdzeniem autora uwag: „że w miastach naj„skuteczniej się zapobiega nadużyciom pijaństwa", to rażącą obydwóch tych przypuszczeń sprzeczność, sam tylko ich autor rozwikłać będzie w stanie.

Właściciele propinacij miejskich o tyle się tylko oswoili z podatkami konsumcyjnemi, o ile się z niemi pod naciskiem drzierżawców konsumcyjnych oswoić musieli; na to jednak zupełnie mylne przypuszczenie najwłaściwszą odpowiedź znaleść można w chaosie kwestij i szykan przez właścicieli propinacji ze strony dzierżawców konsumcyjnych doznawanych, niemniej w labiryncie skarg i procesów nieustannie z tego powodu wytaczanych, a licznemi poszytami różnorodnych akt objętych, którą to ciągłą walkę podobało się autorowi uwag nazwać oswojeniem.

Rzeczywiście, gdyby obok zniesienia podatków konsumcyjnych po miastach, pozostały w nich zyski przez właścicieli propinacji pobierane, a jedynie na nieokrzesanych prawach monopolicznych oparte, to zyski te mogłyby być do nierównie większych rozmiarów posunięte; lecz w tej mierze rząd organizujący cały systemat podatkowania konsumowego, za nadto jest oględny, ażeby znosząc podatki konsumcyjne po miastach i oswobadzając one z jarzma dzierżawców konsumcyjnych, gałęź zysków propinacyjnych, chwastem wieków feudalnych i rodzoną siostrą tychże podatków konsumcyjnych będącą, w jej dotychczasowem pozostawił rozstrojeniu.

Że w razie podwyższenia stopy obecnej podatku od wyrobu wódki, groźnemi być mogą dla docho-

dów skarbowych z tego źródła czerpanych, defraudacje onej z Prus i Austrji pochodzące, temu zaprzeczać niepodobna; lecz że najniebezpieczniejszemi motorami tych defraudacij byliby owi przedsiębiercy, którzy z dzierżawami konsumcyjnemi nabywszy prawa do hurtowego handlu okowity, obecnie już transporta onej z miast nadgranicznych do miast wewnątrz kraju położonych rozsełają, to także najmniejszej nie ulega wątpliwości; lecz pod tym względem, należy zupełną pokładać ufność w mądrości rządu, który za nadto jest silnym i za nadto w środkach swoich niewyczerpanym, ażeby przez trafne uorganizowanie handlu okowity, i przez wykluczenie zeń najszkodliwszych szerszeni, tamy wzmagać się mogącym nadużyciom, położyć niebył w stanie.

Trudno jest niezgodzić się na to, że w krajach ościennych i biegłość gorzelników i przemysł fabrykacyjny i obfitość wydajności okowity, na wyższym niżeli w królestwie polskiem stoją szczeblu, lecz obok tego zwrócić należy uwagę, że tam produkta surowe do wyrobu wódki przeznaczone są też same co i u nas, że gorzelnicy nie są półbożkami, ale tak jak i tu ludźmi, niemniej że w całej Europie zasady techniczne do pozyskania korzystniejszej produkcji wódki, nie są bynajmniej w tajemnicy ukrywane; trudno zaś mieć pretensją, ażeby z brudnej budy nazwę gorzelni noszącej, z produktów na pół zgniłych, oraz należycie nieoczyszczonych, a głównie pod kierunkiem nieumiejętych parobków zostających, można było otrzymywać takież same rezultata produkcyjne, jakie się zwykle osiągają z fabryk starannie erygowanych, i umiejętnie według wszelkich warunków technicznych prowadzonych. Od dwóch blisko wieków gorzelnictwo jest w Polsce znane, od pół wieku zajmują się niem sami właściciele ziemscy, a od 24-ch lat istnieje tu podatek na wyrób wódki postanowiony. Czyż to więc nie dosyć jeszcze czasu, ażeby gałęź ta przemysłu krajowego należycie dojrzała? Czyjąż to winą jest dotychczasowe jej zaniedbanie? Czyliż rząd obowiązany jest uwzględniać niedołęztwo producentów? i albo wprowadzać dlań wyłączne modyfikacje? albo krępować się w zreorganizowaniu systematu podatkowania, którytby nie upośledzeniu kilkuset niedbałych producentów lub chciwości kilkuset dzierżawców konsumcyjnych, ale dobru całego ogółu mieszkańców krajowych odpowiedział?— Nikt nie zaprzeczy, że w ubiegłej epoce czasu dwie manje owładnęły pewną liczbę przedsiębierców w Polsce, z jednej strony manja gorzelnictwa doszła do tego stopnia, że już nie gorzelnie stały się pomocą gospodarstwa rolnego, ale przeciwnie gospodarstwo rolne poświęcone dla gorzelni, z drugiej strony manja dzierżawienia dochodów konsumcyjnych miejskich prawem hurtowego handlowania okowitą podszyta, rozkiełznała do najwyższego szczebla, ubieganie się o takowe starozakonnych, których prawa pomienionego handlu obowiązującemi przepisami ścieśnione nieco zostały. Pierwsza manja mogła wegetować naówczas, kiedy podatek produkcyjny nie istniał lub kiedy 15-tu groszy z garca okowity nie przenosił, druga manja, stopniując coraz bardziej w szukaniu zysków na drodze nieustannie popełnianych nadużyć, gdyby nadal utrzymaną była, doprowadziłaby też nadużycia do ostateczności; ale kiedy ogólna reorganizacja systematu podatkowania, wskazała konieczność zrównoważenia w całym kraju opłat konsumowych, i przywiązania onych wedle zasad w całej ucywilizowanej Europie przyjętych do źródła produkcji, a tem samem konieczność podniesienia ich stopy, wszystkie te zakłady partackie, na uszczerbku jedynie podatku produkcyjnego całą rachubę swych korzyści opierające, a przez to zakał industrji krajowej przynoszące, niemniej wszelkie wyłączności prywatnych przedsiębierców, rząd w poborowaniu opłat skarbowych z rozwinięciem wszelkich sideł uciążliwości wyręczających, istnieć nie powinny i nie mogą.

Lubo tak w Austrji jak w Prusach rządy tameczne zwracają podatek produkcyjny od okowity z kraju wyprowadzanej opłacony, lecz zwracają go wówczas tylko kiedy toż wyprowadzenie, odbywa się drogą legalną przez pośrednictwo komor wychodowych; trudno zaś jest przypuścić, ażeby rządy krajów ościennych zwracać mogły ów podatek od wódek potajemnie manowcami *in fraudem* do Polski wchodzących; byłoby to rozmyślne na szkodę sąsiedniego państwa postępowanie, o które, ani rządy krajów ucywilizowanych, ani komory pod ich zwierzchnictwem zostające, ani zresztą komory wchodowe królestwa polskiego gołosłownie obwiniać nie godzi się. Wprawdzie sprytni (jak się wyraża autor uwag) przemysłowcy tutejszokrajowi, którzy handel okowity opanowawszy, wszechwładnie niem kierują, skoro tylko ich obecna a do najwyższego stopnia w tej mierze wyuzdana swoboda skrępowaną nie będzie, wynajdą i tu pewne środki, któremi okrążając przepisy tak w krajach ościennych jak w królestwie polskiem obowiązujące, zamierzone przez nich nadużycia ułatwiać sobie będą, lecz i władza skarbowa znajdzie także niewątpliwie środki, któremi uprzedzając szkodliwe zamiary, spełnienie takowych w samym ich zarodzie przytłumi.

Autor uwag przewidując upadek dochodów skarbowych ze spodziewanego podwyższenia podatku produkcyjnego od wódki jakoby wypłynąć mający, a nie mogąc zaprzeczyć podniesieniu tegorocznej jej produkcji mimo podwyższenia stopy tegoż podatku otrzymanemu, w poparciu swoich złowrogich przewidywań używa stworzonej przez siebie fikcji, jakoby powodem wzrostu tegorocznej produkcji wódki miało być zupełnie jej zeszłorocznych remanentów wyczerpanie; w odpowiedzi na to mylne zupełnie twierdzenie, możnaby było wskazać mu wiele składów gorzelnianych, w których zapasy przeszłorocznej okowity po kilka, kilkanaście, a nawet po dwadzieścia kilka tysięcy garncy obejmujące, nie tylko do chwili rozpoczęcia tegorocznej fabrykacji zachowane były, ale w których taż okowita dotychczas jeszcze się znajduje. Z czego oczewisty wypływa dowód, że korzyść tegorocznych rezultatów produkcyjnych okowity powstała nie z wyczerpania jej zeszłorocznych remanentów, ale ze środków przez władzę skarbową przedsięwziętych, któremi kontrola operacji gorzelnianych, ściślej w r. b. obostrzoną została.

W ostatku co się tycze udzielania kredytu producentom na opłacenie ciążącego nie wyprzedane zapasy okowity podatku, w tej mierze nie zachodzi potrzeba żadnych ubocznych doradzań, rząd bowiem, który umiał z korzyścią tychże producentów uorganizować tego rodzaju kredyt w cesarstwie, gdzie podatek produkcyjny od wiadra alkoholu rs. 5 wynosi, z pewnością takiegoż samego dobrodziejstwa i do producentów królestwa polskiego rozciągnąć nie omieszka; a ze względu tak na jeograficzne nasze położenie jak na tendencje tutejszych przekupniów, tak go zapewne uprawidłuje, ażeby z pomienionego kredytu korzystali sami tylko producenci, lecz nigdy przekupnie, którzy nie produkując wódki, a tem samem do kredytowania im podatku produkcyjnego najmniejszego nie mając ani tytułu ani prawa, z łatwościąby tenże kredyt na uszczerbek dochodów skarbowych skierować byli w stanie.

Po takowych to argumentach, autor uwag przychodzi do wynurzenia swoich wniosków:

1° ażeby podatki konsumcyjne miejskie (a tem samem ma się rozumieć i ich dzierżawy), obok zmoderowania podatku produkcyjnego od wódki, utrzymane były;

2° ażeby sprytni i trzeźwi wyznawcy talmudu do procederu gorzelnianego przypuszczeni zostali.

Zaiste! chcąc dochody skarbowe z produkcji wódki czerpane stanowczo podkopać, cenę handlową okowity krajowej do szczętu sparaliżować, oraz tym sposobem producentów tutejszych do zupełnej zguby przyprowadzić, niepodobna było dwóch bardziej trafnych środków obmyśleć; skoroby bowiem owi sprytni przedsiebiercy z jednej strony opanowali konsumpcje miejskie i niektóre przynajmniej gorzelnie do zaopatrywania w zmyślone kompta składy miejskie przeznaczone; z drugiej strony zatrzymali przy sobie atrybucję handlu hurtowego okowity, tak ściśle z dzierżawcami konsumcyjnemi spojoną, to przez ukartowane znoszenia się i przez wzajemne dostarczanie sobie komptów z miast wewnątrz kraju położonych, a okowity z miast nadgranicznych, niezawodnieby miasta w ich dzierżawach zostające, przed przystępem okowity wyrobu krajowego zabarykadowali, a właściciele wszystkich innych gorzelni sprytnych gorzelników nie posiadający, nie mogąc wynaleźć kupca na swoją okowitę, musieliby onę, regulując się do cen zagranicznych, za bezcen tymże handlarzom sprzedawać.

Obok tolerancji, jaką rząd w teraźniejszej organizacji królestwa polskiego rozwija, niepodobna, ażeby przyznawanie swobód rozmaitym klasom społeczeństwa było bezwarunkowem, ażeby w niem nie były zachowane pewne ograniczenia z natury i usposobień tychże klas wypływające, ażeby w tej mierze nie korzystano z nabytych doświadczeń i ażeby w końcu odpowiedniemi ścieśnieniami nie omijano skał podwodnych, tak dobru ogólnemu jak dochodom skarbu niebezpieczeństwem grożących. Nie ma bowiem w królestwie polskiem ani jednego zdrowo i bezstronnie myślącego człowieka, którytby w dotychczasowym systemacie podatkowania konsumcyjno-miejskiego nie widział zwichnięcia równowagi opłat, sparaliżowania cyrkulacji handlowej, zatamowania wzrostu przemysłu krajowego, uciążliwości szykan i nadużyć przez dzierżawców konsumpcyjnych całemu ogółowi konsumentów i producentów wyrządzanych, i na ostatek ohydnego ich pomiędzy rządem a kontrybuentami w pobieraniu i przeistaczaniu opłat skarbowych pośrednictwa. Kiedy więc rząd opiekuńczy do oswobodzenia królestwa polskiego z tej epidemji dzierżaw konsumcyjnych najwłaściwszemi środkami zdąża, trudno było przypuścić, ażeby w obec tak dobroczynnych zamiarów rządu, znaleźć się mogła istota, któraby o utrzymaniu nadal tych wszystkich uciążliwości zamarzyć, a tem bardziej one jawnie wbrew opinji publicznej doradzać śmiała.

Autor przedmiotowych uwag, po przedwstepnem skierowaniu idealnych przypuszczeń do zamierzonego przezeń celu, dla podlechtania właścicieli gorzelni, ustroił swoje rzeczywiste tendencje w zmoderowanie podatku od wyrobu wódki podnieść się mającego, i w przyznanie kredytu onego od niewyprzedanych jej zapasów, lecz obok tej barwy wzdychając głównie do utrzymania nadal zamiłowanych przezeń podatków konsumcyjnych, a tem samem potępiając zasady ekonomiczne i równowagę podatkowania we wszystkich krajach cywilizowanych przyjęte, wzrost przemysłu, swobodę handlową, dobro ogółu mieszkańców, i dobro skarbu, pragnąłby dla dzierżaw konsumcyjnych i przywilejów przez starozakonnych wymaganych na ofiarę poświęcić. Jakoż nie tylko nastrojone przypuszczenia i oparte na nich wnioski, ale nadto cała redakcja przedmiotowego artykułu, ukrywają w sobie osobiste widoki. *F. Dr.*

---

* W piątek, 30 kwietnia (12 maja), o godzinie 5-ej po południu, wykładać będzie w sali redutowej prof. magister prawa S. Budziński „O pojedynku.”

---

* W dniu 7 8 i 9 Maja 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci mężkiej 51, żeńskiej 60; *Starozakonnych* płci mężkiej 4, żeńskiej 7, razem 122; zaślubieni *Chrześcianie*: Zamarajew Michał Radca Dworu, z Istomin Elżbietą; Chodowiecki Florjan b. obywatel, z Bobińską Antoniną; Sydow Rajmund obywatel, z Radzymińską Marjanną obywatelką; Claus Walenty-Jan urzędnik Poczty, z Hakebail Walerją; Słoński Karol urzędnik drogi żelaznej, z Bernard Anielą; Kohlsdorf Ludwik urzędnik K. S. W. i D., z Kohlsdorf Zofią; Koschade Gustaw-Adolf czel. garbarski, z Giri Anną; Witkowski Łukasz żołnierz urlopowany, z Wojcicką Urszulę; Hofman Jan-Edward czel. młynarski, z Jaenich Julją; Słowacki Jakób szewc, z Płachecką Klarą; Gortat Andrzej krawiec, z Poślad Teklą; Chrabczyński Antoni służący, z Sokołowską Teklą; Jakuboze Ludwik czeladnik nożowniczy, z Frühman Augustą; Zbiszyński Jan wyrobnik, z Swiderską Józefą; Bielski Jan czeladnik stolarski, z Łuczyńską Bazylją; Wiśniewski Wojciech wyrobnik, z Jaras Teklą; Jurkiewicz Marceli służący, z Peterką Józefą; Kominek Szymon wyrobnik, z Zabozną Antoniną sługą; Wesołowski Józef kucharz, z Rakowską Marjanną; Sledziona Aleksander czel. piekarski; z Przezdziecką Walerją, sługą; Karczewski Ignacy organmistrz, z Kowalską Barbarą; Krasucki Jan służący, z Jazwińską Konstancją służącą; Mikulski Gotlieb, z Jędrzejewską Józefą; Węgrzynowicz Wojciech czeladnik szeweki, z Jędralską Franciszką sługą; Misiewicz Józef, z Wierzbicką Kunegundą; Sakowski Józef czelad, stolarski, z Tomczynską Marjanną; Narożny Franciszek czel. kowalski, z Hofman Weroniką; Scheinca Teofil czel. stolarski, z Gąsiąrowską Marjaną; Nicz Ludwik, żołnierz dymisjonowany, z Bansleben Marjanną; Biernacki Józef szlifierz, z Grzegołowską Marjanną; Rochniewicz Feliks wyrobnik, z Bajer Franciszką służącą; Goralski Ludwik mydlarz, z Cieślińską Zofią służącą; Pluciński Józef żołnierz urlopowany, z Zochowską Magdaleną sługą; Odstowicz Teodor ogrodnik, z Waldo Marjanną; Goebler Wilhelm wyrobnik, z Wasikowską Marjanną sługą; zmarli *Chrześcijanie*: Popiel Stanisław lat 63, nauczyciel muzyki; Pietrusiński Ludwik lat 62, członek Senatu r. r. s.; Rydzewski Ignacy lat 71, emeryt; Nowicki Jan lat 13, syn adjunkta policyj.; Janiewicz Urszula lat 80; Buzak Anastazja lat 32; Klukowski Franciszek lat 31 aplikant Magistratu; Bąkowska Józefa lat 38, żona szewca; Kozakiewicz Anna lat 30, wyrobnica; Czerwiński Franciszek lat 17, wyrobnik; Czubianka Józefa lat 32, sługa; Tuliński Jan lat 48, wyrobnik; Henisz Jan lat 46, wyrobnik; Kwapiszewska Jadwiga lat 60; Jankowski Piotr lat 57, woźny; Sokołowski Mateusz lat 48, żebrak; Bętkowski Stanisław lat 27, wyrobnik; Bąk Antonina lat 36, żona Stelmacha; Bańska Kunegunda lat 36, żona wyrobnika; Bielecki Aleksander lat 30; Auszyld Antonina lat 84, wdowa po mydlarzu; Andrysiak Bartłomiej lat 43, rolnik; Paliłów Grzegórz lał 57, dymis. porucznik; Pietrow Ewkraf lat 52, dymisjonowany żołnierz; Krutko Andrzej lat 23, Naczelnik rewiru; Gronkowska Józefa lat 47, żona służącego; Bonk Karol lat 37, stangret u Hinego; Sadowski Antoni lat 67, żołnierz; Węgłowski Jakób lat 54, żołnierz; Ostrowski Antoni rok 1, syn felczera; Krzemiński Ludwik rok 1 mies. 6, syn krawca; Piotrowska Marjana lat 4 mies. 6, córka ślusarza; Rydzińska Michalina rok 1 mies. 6, córka krawca; Kozłowska Józefa mies. 1 dni 15, córka wyrobnika; Tyc Michał lat 3, syn służącego; Erbi Adam mies. 2, syn stolarza; Kamiński Kazimierz mies. 2, wychowaniec dzieciątka Jezus; Rutkowski Marceli lat 5, syn urzędnika; Łupkowska Julja lat 3, córka kra-

wca; Sadowski Andrzaj lat 2 mies. 6; Neuman Luiza dni 6, córka wyrobnika; Nowakowski Bolesław mies. 6, syn służącej; Mazarenko Stanisław dzień 1, syn rewirowego; dwoje dzieci płci mężkiej nieżywo urodzone; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni:* Goldberg Szajndla lat 28; Fefer Estera lat 35; Frydkaim Szmul rok 1; Rozentaub Jakób lat 6; Okręt Adolf lat 5; Lichtensztadt Hana mies. 5; Helman bezimienna dni 6; Cukierwar bezimienny dzień 1; Desser Szajndla mies. 3; Bracław bezimienny dzień 1; Stywelman Ryfka dni 15.

* W dniu 27-m kwietnia (9-m maja) przyjechali do Warszawy, jenerał-major *Tippold* z Radomia, jenerał artylerji *Staden* z Brześcia Litewskiego.

Anglja.

* *Köln. Z. Londyn, 4 maja.* Podług ostatnich wiadomości otrzymanych o stanie zdrowia lorda Palmerstona mówią, iż tenże powróci do stolicy w przyszłym tygodniu, ale prawdopodobnie przybędzie on tutaj jeszcze wcześniej. Królowa chce w dniu 12 b. m. przesiedlić się z Ornborne do Windsoru, ażeby po dziesięciodniowym tamże pobycie udać się w podróż do Balmoral. Wysłana do Kopenhagi deputacja dla doręczenia królowi duńskiemu orderu podwiązki, powróciła już przed kilku dniami, wysłana zaś do Lizbony w tym samym celu nie powróci przed upływem przyszłego tygodnia, gdyż ceremonja doręczenia orderu z powodu żałoby dworskiej musiała być odłożoną.

* *La Patr.* Przy otwarciu posiedzenia izby lordów, hrabia d'Airlie wystąpił z kwestją która często bywa rozstrząsana w izbie a która z powodu obecnych okoliczności wzbudza nowe zajęcie. Przemawiał o obronie Kanady. Hrabia d'Airlie zapytywał czy układy w przedmiocie obrony kolonji prowadzą się jeszcze pomiędzy rządem Jej K. M. i rządem kolonji, i w takim razie, czy po ukończeniu układów, dokumenta tyczące się takowych, będą zakomunikowane parlamentowi? Wspominał o artykułach zamieszczanych w dziennikach amerykańskich w przedmiocie wkroczenia do Kanady, i przypomniał, że w Ameryce istnieje stronnictwo żywiące bardzo nieprzyjazne uczucia dla Anglii i sprzyjające wszelkim usiłowaniom, które miałyby na celu oderwanie od niej Kanady. Zapytanie hr. d'Airlie jest tego rodzaju, iż wywoła zajmujące objaśnienia ze strony ministrów.

Austrja.

* *Pesti Naplo* pisze o wyścigach w Presburgu co następuje: Nie o wyścigach zamyślam pisać, ale o czem innem, co przy tej okoliczności przepełnia radością serca tutejszych mieszkańców, i co z pewnością każdy węgier przyjmie z zadowolnieniem. Cesarz w towarzystwie arcyksięcia Wilhelma przybył na owe wyścigi, i stanął pomiędzy nami otoczony tylko kilku oficerami sztabu, jako książę, który zna, że najlepszą gwardją jest jego własny naród, i który udając się w pośród niego, niechce żadnych zastępów straży. Z największą uprzejmością rozmawiał cesarz z zebraną tu licznie naszą arystokracją, przechadzał się tu i owdzie pomiędzy tłumami bez żadnej eskorty.— Nie byli to tylko sami mieszkańcy Presburga, których cesarz zaszczycił swojem zaufaniem; był to cały naród węgierski! A naród ten oceni godnie zaufanie swojego monarchy! Korespondent cytuje przy tej sposobności słowa znanego artykułu pomieszczonego w wielkanocnym numerze *Naplo*, gdzie Deak pokłada także zaufanie i nadzieje całego narodu w osobie monarchy. Cesarz, jak kończy korespondent, wśród okrzyków radości, wydawanych przez tłumy mieszkańców opuścił Presburg, niewygasłą zostawiając wśród nas po sobie pamięć.

* *Gen. Corr.* Król pruski spodziewany jest w Karlsbadzie w połowie maja. Powiadają, że cesarz Franciszek Józef złoży mu wizytę w czerwcu.

Belgja.

* *La Fr.* Belgijska izba reprezentantów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt do prawa o decentralizacji gmin, oraz poprawkę stanowiącą, że gminy których ludność nie wynosi 5,000 dusz, z wyjątkiem tych które są stolicami okręgów, będą zwolnione z pod jurydykcji komisarzy okręgowych (podprefektów.).

* *La Fr. Bruksela, 6 maja.* Król przepędził noc spokojniejszą od poprzedzającej. Książę brabancki przybył tu dziś o 8-ej z rana. Hr. Flandrji oczekiwał na niego w dworcu drogi żelaznej, i obaj udali się niezwłocznie do zamku Laeken.

Francja.

* *Köl. Z. Paryż, 5 maja.* Pod tytułem *L'assassinat politique*, zamieściła dziś gazeta *Pays* nadzwyczaj ostry artykuł wymierzony przeciwko frankfurckiej *L'Europe*, która w jednym z ostatnich swoich numerów wystąpiła z poglądem społecznym dotyczącym politycznych morderstw. *Pays* przedrukował cały artykuł *Europe* i dodał do niego następujące uwagi: Powtarzamy, piszą, drukują i publikują podobne rzeczy, ale nie mylą się, że podobne odrażające i bezbożna deklamację potrafią wywołać w nas tylko odrazę, ale nas w niczem nie zaniepokoją. Zanadto znamy własną godność, zanadto sumienności posiada w dzisiejszych czasach kraj nasz, ażebyśmy z gruntu serca nie mieli być przekonani, że podobnego rodzaju doktryny, w obec tego co powiedziano p. Bigelow, odepchnięte zostaną przez wszystkich z pogardą i oburzeniem. Polityczne morderstwo uważane z tamtej strony Oceanu za wzbudzającą odrazę zbrodnią, nie jest i nie stanie się nigdy w Europie w oczach żadnego człowieka *wyniosłą cnotą*. Morderstwo nie jest i nie będzie nigdy tylko kwestją jeograficznej szerokości. Idziemy dalej i stanowczo oświadczamy, że dobra wiara dziennika *L'Europe* jawnie została zachwianą. Przytaczamy tylko jako dowód, że głównym redaktorem owego dziennika jest p. Grzegorz Ganesco, który ciągłą i ostrą prowadzi polemikę z pp. Lagueronière i Emilem de Girardin; żyje on w najlepszej przyjaźni z *Cor. Hav. Bul.* która z niezwykłą uprzejmością powtarza lada plotkę owego zagadkowego dziennika. Wśród takiej to kliki nie można jawnie i wśród białego dnia powstawać z słowem na nóż à la Ravaillac, piekielną maszyną à la Fieschi i Cadoudal, bombę Orsiniego i rewolwer Bootha.

* *Le Mon. Un.* Minister wojny odebrał od marszałka jenerał gubernatora Algierji raport urzędowy o ataku wymierzonym w dniu 12-m kwietnia przez kabylów, na przylądku Aokas, przeciwko kolumnie podpułkownika artylerji Bonvalet, dowodzącemu okręgiem Bougie. Ten oficer rozporządzał mniej więcej 1,600 ludźmi; siły te składały się z 6-u kompanij 12-go batalionu strzelców pieszych, 2-ch kompanij 20-go pułku liniowego, z kompanji saperów i kompanji strzelców kompanji poprawczych z 350 ludzi piechoty krajowej, plutonu spahów i z moździerza górnego. Obóz kolumny rozłożony był nad brzegiem morza, na przylądku Aokas, pomiędzy ujściami rzek Ued-Dżemaa i Ued-Zetun. Atak rozpoczął się około wpół do dziewiątej zrana; powstańcy masą wynoszącą około 4,000 ludzi, silnie zaatakowali kontyngensy krajowców stojących na awangardzie, którzy zmuszeni byli do odwrotu przed tak przeważną liczbą, i do cofnięcia się do obozu; wkrótce potem obóz został zaatakowany. Kabylowie uformowani byli w dwie kolumny; pierwsza przybywała ciągnąc wzdłuż Ued-Dżemaa, druga spuściła się z lasu przylądka Aokas do doliny Ued-Zetun. Po żywym ogniu karabinowym, nieprzyjaciel uznając niemożność dokonania ataku na serjo, czy to z frontu czy w otwartym polu, zaczął uciekać; ci których nasi spahowie niezdołali doścignąć w dolinie, starają się usadowić na wzgórzach, lecz dwa oddziały 12-go batalionu strzelców pieszych zdobyły wszystkie ich stanowiska; oddziałowi nawet którym dowodził podporucznik Dupont udało się zdobyć na nich sztandar. Straty kabylów były znaczne; my mieliśmy 15-ty rannych w liczbie których 2-ch oficerów. Potyczka ta przynosi największy zaszczyt podpułkownikowi Bonvalet i wojskom znajdującym się pod jego rozkazami.

Hiszpanja.

* *Le Mon. un.* Kongres deputowanych hiszpańskich uchwalił projekt do prawa stanowiący iż zwykła cyfra wojska ma wynosić 100,000 ludzi. Depesza z Madrytu, z daty 4-go maja donosi, że p. Gonzalez Bravo mianowany został ministrem stanu podczas choroby p. Benavidés.

Meksyk.

* *La Patr. San Francisco, 25 marca.* Podług doniesień nadesłanych przez francuzkie władze wojskowe w Cinaloa, pomiędzy tą prowincją w której coraz większa panuje spokojność, a głównemi miastami cesarstwa meksykańskiego, zaprowadzona będzie regularna komunikacja.

* *Wien. Z.* Oprócz Romero zostało także, jedenastu wziętych z nim do niewoli oficerów, skazanych na śmierć przez sąd wojenny. Z tych ostatnich cesarz siedmiu ułaskawił. Wypadek ten był powodem, że humorystyczno-satyryczne pisemka stolicy, wystąpiły z gwałtownemi napaściami na instytucje sądów wojennych i w ogólności na armję francuzką. I w innych także pismach przedstawiano tendencyjnie czynności sądu wojennego. W skutek tego naczelnik głównego sztabu marszałka Bazaine, który poprzednio porozumiał się w tym względzie z rządem cesarskim, kazał zwołać do siebie odpowiedzialnych wydawców dzienników stolicy. Oświadczył on im, że ponieważ prasa miejscowa od czasu procesu Romero, występuje z napaściami na sędziów wojskowych, i rozszerza także fałszywe i obelżywe wiadomości, z polecenia więc cesarskiego rządu i marszałka, przypomina redaktorom, że dekret z listopada 1863 r. zaprowadzający stan wojenny, nie został jeszcze cofnięty, a zatem dziennikarze którzy okażą się winnemi podburzania i rozszerzania niepokojących wiadomości, zostaną pociągnięci do opowiedzialności przed sąd wojenny. Równocześnie wytoczono proces redaktorom 5 pism miejscowych.

Prusy.

* *Patr. Z. Gdańsk, 4 maja.* Choroba kości pacierzowej, *meningitis cerebro-spinalis*, nazywana przez rolników charakterystycznie *nową cholerą*, zabiera ofiary we wszystkich okolicach naszego miasta. W oszczędzanym dotychczas Nehrungu gdańskim, jak donoszą, zapadło obecnie na ową chorobę 25 proc. dzieci; szczególniej cierpią Niketswalde i Schiewenhorst. Tak zwany średni Nehrung, wolnym jest jeszcze od tej choroby, a w powiecie nowo-miejskim stanowczo poczęła się ona zmniejszać. Pokazywanie się jej w mieście naszem, mimo tak bliskiej odległości, nie jest znacznem; okoliczność ta pozwala nam zapytać się tych, którzy zajmują się budową wodociągów, czy to również może mieć jaką styczność z wodą do picia w Gdańsku, której przypisują truciznę?

Szwecja.

* *Nordd. A. Z.* Donoszą z Sztokholmu, że król zwołał stany na 16-go października. Nadzwyczaj ważne kwestje mają być poddane pod rozprawy, przedewszystkiem kwestja przekształcenia zgromadzenia stanów, o czem już pisaliśmy, z systemu czterostanowego podług nowego prawa wyborczego na dwie izby; potem przedstawione będą wnioski o wzmocnieniu sił morskiej i lądowej, jak również toczyć się mają rozprawy nad traktatem handlowym z Francją, który zresztą wszedł już w wykonanie.

Turcja.

* *La Patr. Konstantynopol, 26 kwietnia.* Pewna korespondencja wspominała o zamiarze księcia Kuzy, odkupienia haraczu jaki połączone księstwa opłacają Porcie za sumę 150 miljonów piastrów. Wiadomości które powziąliśmy w tym względzie, pozwalają nam wykazać to doniesienie jako zupełnie bezzasadne. Wypłata haraczu nie dała dotąd powodu do żadnych trudności pomiędzy księstwami a dworem zwierzchniczym.

Włochy.

* *La Fr.* Wiktor Emanuel nie wyjechał dotąd do Florencji. P. Malaret, francuzki minister pełnomocny, oczekuje tylko wyjazdu króla, aby przenieść się z całym składem poselstwa do nowej stolicy. Ks. Humbert mocno był cierpiący w Neapolu; od kilku dni ma się lepiej, sądzą, iż będzie mógł być obecnym na uroczystości Dantego w Florencji.

Jakiej polityki trzymać się mamy?

* Przedrukowywując poniżej nowy artykuł z majowego zeszytu *Ogniska*, o którym wzpominaliśmy w sobotnim naszym dzienniku, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia żalu, że podobna mowa natchniona przez tak prawdziwy, tak rozsądny patrjotyzm, wcześniej nie dała się słyszeć we wszystkich warstwach społeczeństwa. Może byłaby uchroniła od wielu nieszczęść, jakie spadły na kraj w ostatnich latach.

W ludziach pojedynczych potępiamy zwykle egoizm czyli samolubstwo, i słusznie; albowiem toż wyklucza miłość i poświęcenie się dla bliźniego, rozwalnia węzeł towarzyskiej jedności i zakreślając drobne sfery pojedynczego a bezsilnego działania, odstręcza ludzi od udziału w sprawach społecznych i ogólny interes na celu mających. Mimo wszakże potępienia indywidualnego egoizmu, pojmujemy obowiązki płynące z instynktu zachowawczego i rozumiemy, że nie zawsze wolno jest poświęcać własne bezpieczeństwo, byt rodziny i narodu, dla korzyści, jakieby nasza pomoc dalszemu i obcemu społeczeństwu przyniosła. Na to też mamy nawet przysłowia w języku polskim, np. „najbliższa jest koszula ciała“ — „kto chleb własny nosi, to się drugich o niego nie prosi“ — „Głupi komu jest dobrym, a sobie złym“ — „Czyjeś pole ogania, a we własnem mu wieprze ryją“. Jest jeszcze wiele innych przysłowiów w tym rodzaju, które mi w tej chwili pamięć nie przywodzi, lecz one pouczają nas, że obok szlachetnego poświęcenia się dla drugich, nie należy się pozbywać instynktu zachowawczego, jako przymiotu wrodzonego nietylko człowiekowi, ale będącego niezbędnym warunkiem ogólnej w świecie konserwacji. Uczucie to zachowania swego bytu staje się dla społeczeństwa czyli narodu tak koniecznem, iżbyśmy na niem śmiało oprzeć mogli miłość ojczyzny czyli patrjotyzm, i powiedzieli, że ten kto kocha ojczyznę, kto do niej wszystkie zewnętrzne fakta odnosi i dbając wyłącznie o jej dobro moralne i materjalne, ma przedewszystkiem na celu jej zachowanie, choćby nawet kosztem poświęcenia wznioślejszych idei i chwilowego zaparcia się szlachetnego posłannictwa, jakie wśród społeczeństw obcych zająć

może. Tak jest — naród powinien być w pewnym względzie egoistą i powiedzieć: *„prima charitas ab ego"*, a w następstwie taką przyjąć politykę, któraby tej zasadzie najbliżej odpowiadała. Od wieków wmawiano w nas i pochlebiano: *„że jesteśmy przedmurzem zasłaniającem Zachód; iż jesteśmy fortecą, o którą się rozbijają barbarzyńskie hordy; iż jesteśmy puklerzem cywilizacji"* i t. d., a te próżne pochwały i pochlebstwa tak łechtały naszą narodową dumę a zaślepiały na istotne warunki własnej konserwacji, żeśmy siebie ciągle odsłaniali, zasłaniając drugich i odbierali za to ciosy w obcą pierś wymierzone. W końcu zaś do tego przyszło, iż z *owych obrońców, i przedmurza i fortec* zeszlimy na ofiary. Każdy Polak był zawsze wedle przysłowia *„cui bonus, sibi nequam"* to jest dobrym dla drugich a złym dla siebie, dla tego też przepadliśmy nie tylko jako państwo, ale jako naród, a nawet jako społeczeństwo. Zamiast wyrabiać się wewnątrz, oświecać się, wzbogacać, pilnować domu i granic, byliśmy ciągle na usługi obcym, czciliśmy zachodnich bogów, zasłanialiśmy ich ramieniem naszej odwagi i poświęceń, pocieszając się próżną chwałą, iż wielkich dzieł w ludzkości dokonywamy. Tymczasem kiedyśmy się za drugich na przednich strażach bili, inne narody a szczególniej sąsiedzi nasi oświecali się, wzbogacali i urządzali wewnątrz tak, iż wkrótce potęgą swoją przerośli a silni już sami z siebie, nie potrzebowali dbać o pomoc naszą, lecz odtrącili nas, podbili, a podbitymi i słabymi gardzą. Widziałem ja nieraz w mojem życiu majętnych młodzieńców, którym w chwilach powodzenia i odziedziczenia znacznej fortuny, wszyscy nadskakiwali, objadali ich i ogrywali, pochlebiając ich próżności, i bogacąc się ich łupami. Trwało to tak długo, dopóki ci młodzieńcy byli w posiadaniu majątku, a mieli za co swych mniemanych przyjaciół ugaszczać i do nich w karty przegrywać. Lecz gdy obdłużeni padli pod ząb lichwiarzy i wyszli na bankrutów, to raptem odskoczono od nich, wypierano się ich przyjaźni i dawnych z niemi stosunków, obciążano ich zarzutami, potępiano bez litości, według polskiego przysłowia *„kiedy worek jako ciele, zbiegają się przyjaciele; lecz gdy worek jako łata, nie ma druha, nie ma brata"*. Tak się też stało i dzieje dotychczas z Polską. Porywana ideami wyższej a zbyt ogólnej polityki, zatopiona w kombinacjach prawdopodobieństw, lub oczekująca ważnych socjalnych przemian i politycznych przeobrażeń, ciągle przędzie nić Penelopy, która się z każdą chwilą urywa i próżną pracę, szafunek zasobów, i ofiarę życia naraża. Nie ma w Europie, w Afryce, w Ameryce i Azji sprawy, któraby polaka nie zajmowała i z którejby nie chciał szczęśliwych dla swego kraju wyprowadzać wniosków i na nich opierać zbawienia ojczyzny. Każda walka albo mniejsze lub większe wzburzenie, bunt wewnętrzny lub wojna zewnętrzna, gdziekolwiekby ona miejsce miała, zdaje nam się być ową zorzą zwiastującą blizkie spełnienie naszych nadziei i dla tego chętnie do wszelkich ruchów należymy, dzielimy niebezpieczeństwa, a każda nawet wątpliwa sprawa znajduje w nas gotowych sojuszników. Ztąd też jeden z poetów mniej znanych, ale dowcipnych taki wiersz przed trzydziestu laty o polityce naszej napisał:

> Wędrowała krzywda polska
> Przez Ren, Indus do Tobolska,
> Zkąd w czerwonym adamaszku
> Dostała się do Damaszku.
> Tam Polacy zawołali:
> Broń nas Mechmedzie-Ali!
> On zaś tak był kontent z tego,
> Że pił z kielicha pełnego,
> Chociaż mu Alkoran broni,
> Zdrowie Orła i Pogoni. (*Wyleżyński*).

Wiersz ten w rzeczy samej nie ma wiele sensu, ale bo go też nie ma więcej i nasza polityka, rozproszona na obszarze całego świata i szukająca pod tropikami i lodowatym biegunem siły, którą na miejscu sama w sobie wyrobić powinna. Zdawałoby się, iż za tak gorącą dla całego świata życzliwość i za gotowość służenia wszelkiej sprawie i ujmowania się czynnego za wszystkie krzywdy, powinna sobie była Polska zjednać powszechną wdzięczność i zarobić na wzajemne narodów współczucie. Bynajmniej! — widzimy owszem, że w tych wszystkich sprawach, w których *nieproszeni* braliśmy czynny udział, nie tylko rządy ale i ludy wcale nam tego mięszania się za dobre nie poczytały, ale raczej uważając to za pewien narów, niepokój ducha i wrodzoną burzliwość charakteru, pozbywali się nas czemprędzej z granic swoich i rzucali na nas kamień potępienia. Jakiż więc był skutek naszej polityki nibyto szerokiej i solidarnej ze sprawą wolności całego świata? Oto ten, iż zmarnowaliśmy nasze siły wewnętrzne a nie zyskaliśmy nigdzie stałych sojuszników (gdyż się ze słabym i ubogim nikt się nie łączy), straciliśmy szacunek jako społeczeństwo mądre, organiczne i samorządne, a wzbudziliśmy tylko dla siebie upokarzające politowanie u jednych, a niechęć i wstręt u drugich. Staliśmy się ciężarem dla zachodu Europy, której się już uprzykrzył wzrastający napływ wychodźców z jej jałmużny żyjących. Narody organiczne, widząc w nas ciągłą negację wszelkiego porządku, oskarżają nas o ferment rewolucyjny, i chociaż nie boją się naszej siły, to zgorszone są naszemi zasadami i lekkomyślnością, a odstręczają się od popierania sprawy reprezentowanej przez ducha nieustannej burzy. Tak więc nietylko sprawie narodu naszego nie służymy, ale owszem odsłaniamy przed całym światem wady nasze i niedobory, szkodzimy przyszłości naszego kraju i potrafiliśmy od siebie dotąd odwrócić wszystkich narodów współczucie, a surowość władzy przeciwko sobie zaostrzyć. *(d. n.)*

Kronika.

* (Ludność i armja królestwa włoskiego). *Le Mon. Univ.* Królestwo włoskie liczy obecnie 59 prowincij z 7,720 gminami. Miasta najludniejsze są następujące: Neapol, 447,065 mieszkańców; Turyn, 204,715 m.; Medjolan, 196,100 m.; Palermo, 194,463 m.; Genua, 137,986 m.; Florencja, 114,363 m.; Bolonja, 109,395 m.; Messyna, 103,324 m.; Liwurno, 96,471 m. Siły zbrojne królestwa włoskiego przedstawiały w r. 1864 następujące liczby: Armja: 80 pułków piechoty, legjon pomocniczy i kadry w Cagliari i Sassari, 231,976 ludzi; 6 pułków bersaglierów, 27,336 ludzi; jazda, 19 pułków, 26,335 ludzi; artylerja, 10 pułków (3 forteczne, 5 polowych, 1 robotników i 1 pontonjerów), 31,347 ludzi; inżenierja wojskowa, 2 pułki, 6,862 ludzi; 3 pułki od pociągów, 7,957 ludzi. Rozmaite oddziały (administracja, wolni strzelcy, muskieterzy), 9,094 ludzi. Karabinierzy królewscy, 14 legjonów, 19,224 ludzi. Oficerowie, 14,000. Ogółem w armji regularnej 374,134 ludzi. Gwardja narodowa: czynna, 1,230,988 ludzi; rezerwy, 766,562 ludzi; gwardja narodowa mogąca być uruchomioną, 726,216 ludzi. Marynarka wojenna królestwa włoskiego składa się z 8 zwyczajnych okrętów i 14 statków pancernych, mających razem 1,322 działa; machiny są siły nominalnej 26,065 koni. Osada w czynnej służbie 19,028 ludzi; w służbie nieczynnej, 4,134 ludzi.

* (O ważnym wnalazku w muzyce) w Niderlandach; donosi *Fr. Music.* P. S. Teelhoff, nauczyciel muzyki w Soest przy Utrecht, urządził maszynę, za pomocą której pianista może, przelać na papier swe improwizacje, w miarę jak takowe rodzą się pod jego palcami. Maszyna ta zastosowaną jest do wszystkich tonów, wskazując przytem każdą linję, również jak i takt; można nawet zważać na *ritardando* i *accelerando*. Jednem słowem maszyna ta odpowiada jak najzulniej swemu celowi.

Widowiska

w dniu 29 Kwietnia (11 Maja).

WIELKI TEATR.—**Faust**, przez artystów Włoskich, abonament lit C Nr. 16.

TEATR ROZMAITOŚCI.— **Ćwiartka papieru.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

CYRK HINNEGO. — Wielkie przedstawienie, na zakończenie *Great Steeple Chase.*

Zacznie się o godzinie 6-ej.

W dniu 27 kwietnia (9 maja) było osób: W teatrze Wielkim 328.— Na prelekcji w salach redutowych 250. W cyrku 384.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 27 *Kwietnia* (9 *Maja*) Czetwert od — do				Korzec od — do			
	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.	rs.	kop.
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	36	8	36	5	10	5	40
Żyto.	4	84	5	—	2	95	3	5
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies. . . .	3	28	3	28	2	—	2	—
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 35 do kop. 43.

Pud słomy od kop. 15 do kop. 22.

Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 75¾

„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

Ogłoszenia w Dodatku.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 10 Maja 1865 r.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.......			—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie			—	—	—	—
Pruski Kurant			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)			89	5⁸/₉	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego....						
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz			—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs........			14	14	14	12
ditto Serja II....						
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).			—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc..			—	—	—	—
„ „ procentowe			—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.			—	—	—	—
„ „ z r. 1855..........			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych..........			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500..............			79	33	78	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.			80	25	79	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.. (oprócz kuponu)................			102	—	—	—
Metaliki Lutowe			100	50	100	—
„ Sierpniowe			—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)			106	—	105	50
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego			93	50	—	—
Piąta pożyczka Rosyjska............			—	—	—	—
Wexle.						
Amsterdam.......	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	45	111	30
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk..........	„ „	2 m.	111	30	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	170	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	59	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 m.	99	50	—	—
Petersburg........	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	5	90	75
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	95	103	50
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k.44⁴/₉

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 23

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies........	31 ¹¹/₁₆	⁷/₈	
„ Hamburg 3 „	28 ¼		—
„ Amsterdam 3 „	156 ¼		—
„ Paryż 3 „	330 ½	332	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.....	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza...........	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda...........	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	93 ¼	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	119	—
Obligacje „ „	—	—	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 9 Maja 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		73⅜
6ta „ „		88½
Obligacje Skarbowe 4%		73⅝
Listy Zastawne 4%		75¼
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę...........		80⅜
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		89⅛
„ „ 3 miesięczny . . .		88½
„ Londyn 3 „ . . .		622½
„ Paryż 2 „ . . .		80⅝
„ Hamburg 2 „ . . .		150⅛
„ Wiedeń 2 „ . . .		92⅛
Koleje Rosyjskie		79¾
Nowa Pożyczka Premiowa		87¼
Żyto na targu		38½
„ dostawę późniejszą.........		38⅝
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 70
„ Hamburg		81
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa.............		75 90
5% Metaliki		71 50
Akcje Banku Kredytowego		184 90
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego.........		833
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)...........		90½
Targ zbożowy		—